

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

"Ludzie wierzą w różne rzeczy.
Ja wierzę w pieniądze."

Tomasz "Frik" Frycz

PIERWSZY MILION

W numerze:

- Student czyli kto?

- PAKA '2000

- Wywiad z dyrektorem
Biblioteki Jagiellońskiej
dr. hab. Krzysztofem
Zamorskim

- Akademiki i moralność

MIESIĘCZNIK NR 7(103) ROK X
KWIECIEŃ 2000

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

wstępny OKIEM WYSTĘPNYM

Marzanna już zatopiona, ptaki za oknem szaleją, a wśród studentów chwalebny pęd ku wiedzy przeżywa właśnie ciężkie chwile. *Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty.* Nie dajcie się jednak tak do końca ponieść tej wiosennej euforii. Jako kubel zimnej wody podsuwamy Wam w tym numerze kilka tematów, które, mamy nadzieję, skłonią Was do chwili refleksji.

Nasz czas i czas Polski sprzed 1989 to różne porządki. Nazwijmy je umownie czasem heroicznym i czasem rynku – pisze w swoim artykule „*Student, czyli kto?*” Przemek Dul, pytając o tożsamość dzisiejszego studenta. Czy w czasie rynku, w którym jesteśmy zanurzeni jest jeszcze jakieś miejsce na ideały, wielkie hasła, porywy i szturmowanie sumienia? I niby czego miałyby one dotyczyć? Nie ma ZOMO z pałami, są za to dresiarze z kijami bejsbolowymi, komunizm dobito w 1989 roku, a my szczycimy się demokracją, nikt nie zakazuje wystawiania „*Dziadów*”, zaś rząd broni nas przed „*destrukcyjnym wpływem pornografii na psychikę człowieka*”. Jak ironicznie zauważa autor *dzisiejsi żacy walczą na ulicach o ulgowe bilety*. Czekamy na Wasze opinie na temat miejsca współczesnego studenta w świecie wszytkożernego konsumpcjonizmu i wartości /braku wartości, które wyznaczają granice tego świata.

Tymczasem eliminacje do XVI edycji PaKi mamy już za sobą. Różnie było – polot i inteligentne, dowcipne teksty obok zupełnego kiczu i zapaści intelektualnej. Co bardziej wybredni narzekali na niski poziom występujących kabaretów i formacji pretendujących do tego miana. Ale takimi prawami rządzą się eliminacje – zaprezentować może się każdy chętny.

Prawdziwa bitwa na satyrę i dowcip rozegra jednak dopiero 13-16 kwietnia. Nie przegapcie! „WUJ” również zamierza wtrącić swoje trzy grosze – przygotowujemy specjalną czterostronicową wkładkę z tej okazji. Szukajcie nas w kwietniu w Rotundzie, no i w dawno już zapowiadanych skrzynkach. *Nota bene*, musieliśmy pokonać prawdziwy tor biurokratycznych przeszkód, by te metalowe cuda mogły zawisnąć w miejscach, gdzie dostępne jest nasze pismo. Nie wszędzie nam się to udało, m.in. ze względu na problem uniwersyteckiej administracji, która w dramatycznym geście bezradności rozkładała ręce, pytając *kto będzie odpowiadał za dziury w ścianach*. Na szczęście kierownicy akademików wykazali się większym zrozumieniem.

Mimo tych starć z demonem administracji, życie w „WUJ-u” toczy się w miarę normalnym trybem. W dwugłosie redakcyjnym pióra krzyżują w tym numerze: piewca uroków wolnej miłości i twórcę terminu *Perpetuum Liberale* Piotr Kochanek i przedstawiciel odmiennego światopoglądu Andrzej Stańdo. Poruszają gorący temat: akademiki a moralność – szukajcie wewnątrz numeru. W rozmowie z Jackiem Taranem dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, dr hab. Krzysztof Zamorski mówi o potrzebie odbudowania nadwyżężonego skandalicznymi kradzieżami autorytetu Jagiellonki. Prosi też studentów o wsparcie finansowe na rzecz biblioteki. Nie trzeba wiele – wystarczy odpuścić sobie dwa piwa. Jak to zrobić i co można otrzymać w zamian – czytajcie na stronach 7 i 8. Z kolei w trosce o naszą i waszą przyszłość postanowiliśmy utworzyć nową rubrykę *Perspektywy*, gdzie zamierzamy przedstawiać możliwości, jakie oferuje nam *cholerne życie w cholernej rzeczywistości* – cytując jednego z sympatyków „WUJ-a” – po ukończeniu studiów na danym kierunku. Na początek na odstrzał przeznaczaliśmy socjologów. Okazało się, że pracodawcy polują przede wszystkim na specjalistów od public relations, najlepiej w dodatku poliglotów, psychologów i nie wiadomo, co jeszcze. Ale nie jest źle – perspektywy pracy dla absolwentów socjologii są... szerokie – o czym świadczy dobitnie rysunek naszego Strusia.

Przełom kwietnia i maja zapowiada się niezwykle interesująco – Święta, laba, znowu święta, znowu laba. A potem już tylko krok do juwenaliów, będących niezłym antidotum na myśl o zbliżającej się wielkimi krokami sesji letniej. Tak więc *carpe diem*, póki jeszcze nie wpadnięcie w szpony przedsesyjnego stresu. A ja, jako, że jest to nasze ostatnie spotkanie przed Wielkanocą, w imieniu całej redakcji życzę Wam prawdziwie wiosennych, radosnych Świąt. I niech Lany Poniedziałek będzie naprawdę mokry!

Redaktor naczelna Izabela Podplomyk

Kalendarium wybranych wydarzeń naukowych
i kulturalnych z okazji jubileuszu 600-lecia odnowienia
Akademii Krakowskiej

KWIECIEŃ

- *Rola Uniwersytetu w naprawie Rzeczypospolitej* – konferencja naukowa - Instytut Socjologii UJ
- Regionalne Spotkania Radiologiczne „*Wiosna 2000*” – Collegium Medicum UJ
- *Diagnostyka chorób sutka* – Ogólnopolskie sympozjum naukowo – szkoleniowe - Collegium Medicum UJ
- 12 IV - Sesja naukowa *Alfred Obalinski i jego następcy* - Collegium Medicum UJ
- 3 – 24 IV - *Uniwersytet Jagielloński w dokumentach (XIV–XX wiek)*
- Wystawa organizowana przez Archiwum UJ wspólnie z MCK
- 29 IV - Zjazd absolwentów Wydziału Matematyki i Fizyki UJ

**Wyrazy
współczucia,
otuchy i wsparcia
naszemu koledze
Maćkowi
z powodu śmierci
TATY
składa redakcja
Pisma Studentów
„WUJ”**

KOMUNIKAT

Uniwersytet Jagielloński z okazji Jubileuszu 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej zaprasza dziennikarzy – absolwentów UJ na Pierwszy Nadzwyczajny Zjazd, który odbędzie się w Krakowie w dniach 11-12 maja 2000 r. Wszelkie informacje uzyskać można w Biurze Jubileuszowym UJ. Tam też należy kierować zgłoszenia: Biuro Jubileuszowe UJ, ul. Piłsudskiego 8/1, 31-109 Kraków, tel. (012) 430 10 12, 429 14 03, fax. 430 10 30, e-mail: biuro@jubileum.uj.edu.pl.

Fundusz państwa Prószyńskich wspomagający najzdolniejszych studentów i doktorantów **UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO** jest największą tego typu prywatną inicjatywą w powojennej Polsce.

STYPENDIUM

IM. STANISŁAWA ESTREICHERA

W dniu 28.02.2000 w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego wręczono dyplomy potwierdzające przyznanie stypendiów z funduszu im. Stanisława Estreichera. Spośród blisko 300 wniosków Rada Naukowa Funduszu pozytywnie rozpatrzyła 67, w tym 24 wnioski doktorantów i 43 studentów.

Pieniądze na stypendia pochodzą z Fundacji Kulturalnej Prószyńskich, która w tym roku przekazała na potrzeby krakowskich żaków blisko milion złotych. Suma ta została podzielona właśnie na stypendia i na tzw. fundusz żelazny. Pieniądze pochodzą od dr. Mieczysława Prószyńskiego, który studiował przed II Wojną Światową na Uniwersytecie. Utraciwszy we wczesnej młodości ojca, wraz z bratem i matką żył w biedzie. Sytuacja poprawiła się w 1930 roku, kiedy to dzisiejszy fundator otrzymał dzięki wstawiennictwu prof. Stanisława Estreichera stypendium państwowe. Pozwoliło mu to skończyć studia prawnicze i uzyskać w 1938 roku tytuł doktora ekonomii. O pomocy otrzymanej wtedy Mieczysław Prószyński nigdy nie zapomniał i wiedząc, czym mogą być dla młodego i zdolnego człowieka problemy materialne postanowił spłacić swego rodzaju dług.

Stypendia w wysokości 500 i 1000 złotych, pomniejszone o należny podatek, czyli 22 procent (vivat sejm, vivat posłowie – dobroczyńcy polskiej nauki) przyznano osobom spełniających kryteria wysokiej średniej ocen za wyniki w nauce – od 4.5, publikacji i udziału w kongresach naukowych oraz godnej postawy moralnej – jak powiedział prof. Jackowski. *Osoba patrona wymusza wręcz taką postawę* dodał rektor UJ prof. Franciszek Ziejka.

Podczas uroczystości władze rektorskie zapewniały, że kolejne stypendia zostaną przyznane w październiku, a wręczone w rocznicę urodzin prof. Estreichera, tj. 26 listopada. Ponadto padł pomysł, by każdy z powiatów ufundował podobne stypendium dla najzdolniejszych studentów wywodzących się z jego terenu. Spotkał się on z dużą aprobatą licznie zgromadzonych przedstawicieli władz samorządowych, którzy deklarowali nawet wpłaty indywidualne, oczywiście nieporównywalnie mniejsze od daru państwa Prószyńskich. Zauważono przy tym, że zadaniem władz powiatowych powinno być przedstawienie później absolwentowi wyższej

uczelni takiej oferty pracy, by wrócił on w rodzinne strony.

Stypendia otrzymali: Wydział historyczny: Mariusz Czaja, Dobrosława Horzela, Szymon Kiełpiński, Tomasz Ostrowski, Tatiana Toboła, Wojciech Walanus oraz doktorantka Jolanta Wolańska

Wydział Matematyki i Fizyki: Edward Gorlich, Witold Jarnicki, Marcin Kulczycki, Piotr Niemiec, Adam Rycerz, Aleksander Sobczyk, Paweł Zapałowski

Wydział Chemii: Marcin Makowski, Wojciech Migda, Piotr Pietrzyk, Rafał Borusewicz oraz doktoranci Paweł Kozyra i Piotr Suder

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej: Bartosz Ostrowski, Elżbieta Wiącek, Piotr Marecki, Wojciech Mróz

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi: Maciej Huculak, Katarzyna Jacher, Natalia Jura, Wojciech Mróz oraz doktoranci Małgorzata Jemioła-Rzemińska, Małgorzata Stępień-Wijowska, Mateusz Troll

Wydział Filozoficzny: Katarzyna Leszczyńska, Krzysztof Matuszek, Szymon Czarnik, Filip Sosenko oraz doktoranci Joanna Zajac, Katarzyna Sikora i Marcin Karas

Wydział Filologiczny: Karolina Baumann, Katarzyna Wójcik oraz doktoranci Agnieszka Mocyk, Marek Piel, Agata Przybylska, Urszula Stachurska – Czaja i Agnieszka Wojtyła.

Wydział Prawa i Administracji: Piotr Ściślicki, Joanna Wiśniewska oraz doktoranci Antoni Bojańczyk, Piotr Kimla, Dominik Tomaszewski, Ksawery Żurek

Wydział Lekarski: Aleksandra Górka, Ewa Kacińska, Magdalena Poradowska, Marcin Trzos, Magdalena Ścigalska, Anna Citkowska, Dorota Lebień, Izabela Dobosz oraz doktoranci Agnieszka Motyl i Rafał Solec

Wydział Farmaceutyczny: Michał Pawlik i doktorantka Dorota Maciąg

Wydział Ochrony Zdrowia: Marta Hadała, Grzegorz Juszczyk oraz doktorantka Agnieszka Gnadek

Jednostki Międzywydziałowe: doktorant Robert Kłosowicz.



INFO UNIWERSYTET

MATEMATYKA KRÓLOWĄ NAUK. W marcu nastąpiło uroczyste odnowienie doktoratu wybitnego polskiego matematyka prof. Stanisława Łojasiewicza Światowy rozgłos zyskał podając rozwiązanie skomplikowanego problemu dzielenia dystrybucji przez funkcje analityczne. Analiza metody wprowadzenia związanej z tym nierówności, zwanej w naukowym świecie nierównością Łojasiewicza, doprowadziła do stworzenia geometrii semi-analitycznej, rozwiniętej później w geometrię subanalityczną. Potwierdzeniem rangi znakomitego naukowca, rzeczywistego członka Polskiej Akademii Nauk, było wysunięcie jego kandydatury do medalu Fieldsa - określanego mianem matematycznego Nobla. Przedstawiciele jego szkoły naukowej pochodzą z wielu krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich, w tym z USA, Japonii, Kanady i Francji.

INGARDEN NA PŁÓTNIE. Portrety Romana Ingardena autorstwa Witkacego, dokumenty, fotografie i osobiste przedmioty należące do uczonego zaprezentowano na wystawie w Muzeum UJ. Ekspozycją „Roman Ingarden Filozof XX wieku” organizatorzy chcieli uczcić 30. rocznicę śmierci filozofa, czołowego przedstawiciela polskiej fenomenologii i twórcy nowego spojrzenia na dzieło literackie. Ingarden to jedna z wybitnych osobowości Uniwersytetu Jagiellońskiego, cieszących się już za życia zasłużoną sławą. Przypomnienie jego sylwetki wpisuje się w program obchodów Jubileuszu 600-lecia odnowienia Uniwersytetu.

TYDZIEŃ MÓZGU – taki tytuł nosił cykl wykładów zorganizowanych przez Instytut Zoologii UJ, a mających na celu popularyzację wiedzy na temat działania tego organu. W marcu zainteresowani mogli wysłuchać m.in. referatów na temat „Jak wzmacniają się synapsy”, „Molekularne aspekty chorób psychicznych”, „Ratowanie ginących neuronów”, „Zegar w mózgu” i inne. Na juwenalia proponujemy przeprowadzenie konferencji „Tydzień Wątroby” na temat wpływu piwa na ten wdzięczny narząd.

MURZAŃSKI NA PREZYDENTA. Jak donieśli nam redakcyjni informatorzy, prezes Fundacji „Bratniak” Grzegorz Murzański planuje wystartować w najbliższych wyborach na prezydenta Krakowa. Murzański zamierza ubiegać się o stolec, by, jak sam podkreśla, „użyć studentom w ciężkiej uczelnianej niedoli” Jego program wyborczy zawiera m.in. projekt 60% zniżek dla studentów na przejazdy środkami MPK oraz doroczny juwenaliowy rajd Monte Bratniak (dla zwycięzcy darmowy akademik do końca studiów). Doceniamy inicjatywy pana Grzegorza i niniejszym udzielamy mu oficjalnego poparcia. Trzymamy kciuki!(ip)

Konrad Welpa



STUDENT W MUNDURZE. Krakowskie Koło „Młodzi Demokraci” wraz z Unią Studentów postanowiło sprawdzić, co studenci krakowskich uczelni sądzą o stanie polskiej armii i jak oceniają efektywność jej działania. W przeprowadzonej ankiecie ośmiu na dziesięciu respondentów oceniło stan polskiej armii jako zły. W opinii ponad 30% studentów nasze wojsko na tle nowoczesnych armii państw NATO wypada fatalnie, reszta natomiast stwierdziła, że w tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia. Ponad 90% młodych ludzi poparło ideę wprowadzenia w Polsce armii zawodowej, a 2/3 ankietowanych chętnie w szeregach naszej armii widziałyby kobiety. Aprobatę do przywdziania khaki częściej deklarowały same respondenci!

WSZYSTKO O NAS. Komisje Dydaktyczna i Informacyjna organizują Dni Otwartych Drzwi UJ. Spotkania z przedstawicielami Wydziałowych Rad Studentów odbędą się kolejno: 8-go kwietnia Wydział Filologiczny, Prawa i Administracji i Filozoficzny; 15-go kwietnia - Medyczny, Farmacji, Ochrony Zdrowia, Mat-Fiz, Chemii, BiNOZ i Zarządzania. Każdy uczestnik będzie mógł uzyskać wszelkie informacje i nabyć informator. Patronem medialnym imprezy jest RMF FM.

BALANGI W BUCKLEINIE. Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ serdecznie zaprasza wszystkich miłośników dobrej zabawy w różnego rodzaju imprezy organizowane w Teatrze Buckleina. Wszelkich wyczerpujących informacji udziela Samorząd Studentów.

SAMORZĄD NA SALONY. Długo wyczekiwaliśmy nowego lokalu dla Samorządu Studentów, ale nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy! Okazało się, że nowy lokal w piwnicach Collegium Novum wraz ze starą siedzibą Samorządu zostanie przekazany dwóm nowo powstałym fundacjom na naszym Uniwersytecie. Decyzją Rektora UJ nową siedzibą Samorządu Studentów UJ będą pokoje 26 i 27 na pierwszym piętrze Collegium Novum, tuż obok gabinetu rektorskiego. Na początku kwietnia wielka przeprowadzka do lokalu, którego już chyba nikt się nie powstydi. (R.O.)

SERFUJ Z SAMORZĄDEM. Samorząd Studentów organizuje kurs internetowy „Internet właściwie” dla ponad 50 osób, podzielonych na trzy grupy (A - 25-26 III i 08-09 IV; B - 01-02 i 15-16 IV; C - 06-07 i 13-14 V) po 18 osób w każdej. Kurs będą prowadzić profesjonalni szkoleniowcy. Organizatorzy zapewniają 16 godzin praktycznej nauki, certyfikat ukończenia kursu, materiały szkoleniowe oraz smaczny poczęstunek w przerwie (każdego dnia). (P.A.)

Spśród czterech reform, wprowadzonych przez rząd Jerzego Buzka reforma zdrowia wzbudza najwięcej kontrowersji. Potknięcia, bałagan, brak kompetencji i odpowiedzialnych osób to najczęstsze zarzuty... Negatywne skutki reformy odczuwają też studenci. Zupełnie studenci obcokrajowcy, o których w ustawie po prostu zapomniano.

DZIEŃ DOBRY 30 ZŁ PROSZĘ!

Każdy student przyjeżdżający do studiów na studia do Polski podpisując umowę z naszym rządem miał zagwarantowane mieszkanie (akademik), stypendium oraz bezpłatną opiekę medyczną. Od niedawna jednak stan ten uległ zmianie. Reforma, która weszła w życie na początku 1999 roku, nie uwzględnia ubezpieczenia studentów obcokrajowców. Mówi o tym ustawa z dnia 6 lutego 1997 r. O Powszechnym Ubezpieczeniu Społecznym w art. 2. Ubezpieczonymi na podstawie przepisów są osoby posiadające obywatelstwo polskie i zamieszkujące terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz cudzoziemcy przebywający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie karty stałego pobytu lub karty czasowego pobytu wydanej im w związku z udzieleniem statusu uchodźcy, jeżeli:

1) podlegają obowiązkowi ubezpieczenia



zdrowotnego,

2) ubezpieczają się dobrowolnie,

3) są członkami rodzin osób, o których mowa w pkt. 1 i 2

A obcokrajowcy przebywający na studiach w naszym kraju nie mają karty stałego pobytu ani statusu uchodźcy. Oznacza to dla nich całkowitą odpłatność za wszelkie usługi lekarskie. Co więcej, nie wolno im też samodzielnie ubezpieczać się w Kasach Chorych. Wymaga się od nich jedynie bezpośredniej opłaty za wykonaną usługę.

Art. 10 W kasach chorych nie mogą ubezpieczać się obywatele państw obcych, przebywający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na innej podstawie niż karta stałego pobytu lub karta czasowego pobytu wydana w związku z udzieleniem statutu uchodźcy, a także, którzy są zatrudnieni w obcych przedsiębiorstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych, misjach, misjach specjalnych lub międzynarodowych instytucjach, chyba, że umowy międzynarodowe ratyfikowane przez Rzeczpospolitą Polską stanowią inaczej.

Do tej pory obcokrajowcy mogli bezpłatnie korzystać z opieki medycznej.

Teraz zostali postawieni w nowej, o wiele trudniejszej dla nich sytuacji - *Jestem w Polsce od pięciu lat. Do tej pory ja i moje koleżanki nie miałyśmy żadnych problemów z opieką medyczną, dopiero w tym roku pojawiły się kłopoty* - mówi Dana z Białorusi - *Na studiach, mieszkając już w Polsce, miałam nawet przeprowadzaną operację za darmo, teraz za zwykłą wizytę u lekarza płacę 30 zł. oraz pełną odpłatność za wszystkie leki i badania.*

Postawmy się w roli dziewczyny, która jest w ciąży: badania musi przeprowadzać co trzy tygodnie, wizyty u lekarza ginekologa, lekarstwa. Dla przypomnienia - zwykłe badanie krwi kosztuje 25 zł. Później poród, czyli następny wydatek rządu co najmniej 600 złotych. Ile to jest dla studentki? Dużo - nawet za dużo. Sviłena, matka półrocznego Stefana: *W chwili obecnej nie korzystam z usług przychodni, ponieważ i tak musiałabym płacić za wizytę. Z tego powodu wybieram lekarza prywatnego, u którego płacę, ale przynajmniej nie stoję w kolejkach. Badania także wykonuję w prywatnym gabinecie, są szybciej zrobione. Po urodzeniu dziecka starałam się o zapomogę losową. Nie dostałam jej od władz uczelni. Dopiero ministerstwo pomogło mi, pokrywając ledwie połowę kosztów porodu. Jest to jednorazowa zapomoga. Dla porównania - na Uniwersytecie studenci Polacy mogą otrzymywać takie zapomogi co semestr.*

Jeszcze w poprzednim roku w przychodniach studenckich przyrządzano oczy i studenci obcokrajowcy byli leczeni za darmo. Teraz wszystko nagle się zmieniło. Jednak nikomu nie przyszło do głowy, aby poinformować o tym najbardziej zainteresowanych, którzy z dnia na dzień dowiedzieli się, że za wszystko muszą płacić. Ile? Nikt nie wie, nie ma określonego cennika. Lekarze wiedzą tylko, że - obcokrajowcy nie mają prawa do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Jak mówi jedna ze studentek zza naszej wschodniej granicy - *musimy płacić nawet za lekarstwo „Dzień dobry”*. Jedyne ubezpieczenie, przysługujące studentom to ubezpieczenie od wypadków, które wszyscy opłacają na początku roku. Częściową bezpłatną opiekę gwarantują też karty ISIC czy EURO+26. Mówi pani Irena Janetta, pełnomocnik do spraw studentów obcokrajowców: *Studenci zza granicy zostali pominięci w reformie zdrowia. Jeszcze w ubiegłym roku byli przyjmowani bezpłatnie, w obecnej sytuacji muszą za wszystkie świadczenia płacić. Do końca tego roku na pewno ta sytuacja się zmieni. Co miesiąc*



Życie studenta, mimo wielu problemów tej tylko grupie społecznej właściwych, jest przyjemne. Ma się swoje lepsze czy gorsze łokum, bardziej czy mniej zajmujące studia i poczucie, że wszystko jeszcze jest możliwe. Ale nawet największym fascynatom studiowania przychodzi w końcu odebrać dyplom – przepustkę do swej przyszłości i kariery.

Perspektywy SOCJOLOGIA

Popularność nauk społecznych jako kierunków studiów wzrosła w ostatnich latach trzykrotnie - w 1999 w Instytucie Socjologii o jedno miejsce rywalizowało 11 osób. Konkurencja jest duża, studia przyjemne i zajmujące, jakie jednak szanse otwierają się przed absolwentem po ukończeniu socjologii?

CIEŻKI LOS PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

Bez wątpienia pewne znaczenie przy szukaniu pracy ma wcześniej wybrana przez studenta specjalizacja (do której wyboru nie jest wszakże zmuszony). Absolwenci ze specjalizacją „praca socjalna” na ogół szukają posady w społecznych instytucjach państwowych takich jak domy pomocy społecznej, domy dziecka, hospicja itp. W skali kraju zapotrzebowanie na takich właśnie specjalistów jest dość duże jednak specjalność ta cieszy się niewielkim zainteresowaniem ze względu na niskie zarobki w tego rodzaju instytucjach.

LEKARZE OD RYNKU, FACHOWCY OD LUDZI

Zdecydowanie większą popularnością cieszy się „socjologia gospodarki i badania rynku”, przygotowująca do dobrze wynagradzanej pracy w firmach consultingowych, których powstaje coraz więcej, zwłaszcza w dużych miastach. Jednak bezwzględna większość ofert pracy dla absolwentów socjologii (czy innych nauk społecznych) – jak dowiedziałam się w jednym z krakowskich biur pośrednictwa pracy – skierowana jest do specjalistów od public relations, poszukiwanych nawet przez niewielkie firmy. Pewne wymagania są niezmiennie: dyplom (tylko nieliczni zgadzają się na absolutorium), zna-

jomość przynajmniej jednego języka obcego (są to często firmy międzynarodowe, w których znajomość języka jest niezbędna), zdolność współpracy w grupie, pewne zdolności psychologiczne i inne niezbyt konkretne warunki, których spełnianie jest oceniane przez pracodawcę w czasie pierwszego spotkania. Zasadą niemal żelazną jest pomijanie tematu wynagrodzenia na pierwszej rozmowie, także biura pracy, do których zgłaszają się firmy poszukujące doradców interpersonalnych nie są informowane o płacy proponowanej pracownikowi.

Czym zajmuje się specjalista od public relations? Dba o dobrą atmosferę w firmie, czuwa nad stosunkami interpersonalnymi w niej panującymi, opracowuje system kar i nagród mający zapewnić lepszą efektywność pracy itd. Około 30% ofert ze wszystkich trafiających rocznie do biur pośrednictwa pracy trafia do absolwentów nauk społecznych - w tym socjologii, a większość z nich dotyczy właśnie zajęcia doradcy interpersonalnego. Jest to o tyle obraz niepełny, iż do tego typu biur zgłaszają się niemal wyłącznie firmy prywatne, natomiast zainteresowani pracą w instytucjach państwowych kontaktują się z nimi bezpośrednio.

A MOŻE UNIWERSYTET?

Innym rozwiązaniem jest kariera naukowa, która wiąże się z pozostaniem na uczelni i podjęciem studiów doktoranckich. Każdego roku decyduje się na nie 10-20 %, z czego większość stanowią kobiety. Dlaczego? Trzeba z czegoś żyć, a pieniądze kończą się po tygodniu. W dodatku szanse pozostania na uczelni są dość marne – wiążą się z odejściem kogoś lub przyznaniem dodatkowego etatu, co

zdarza się niezwykle rzadko. To ciekawe zajęcie, gdy ma się jakieś inne źródło dochodu – stwierdza doktorant z IV roku. Dlatego większość z nich pracuje w ośrodkach badania rynku, mediach itp., a pracę na uczelni traktuje jako swoiste hobby.

Zdarza się, że studenci podejmują pracę już na studiach, dorabiając jako ankieterzy często nawiązując kontakt z firmami, do których trafiają jako magistrowie.

Ania, absolwentka socjologii na KUL-u, po studiach podjęła pracę jako doradca zawodowy w Urzędzie Pracy. Po niedługim czasie jednak rozpoczęła pracę przy analizie danych statystycznych w Ośrodku Badania Opinii Publicznej, co zresztą zawsze było jej marzeniem. Teresa,

absolwentka UW, zanim trafiła do CBOS-u także pracowała w Rejonowym Urzędzie Pracy, które to zajęcie, jak sama przyznaje, dość lubiła. Iwona, po pewnym „uzupełnieniu” kwalifikacji trafiła do policji, gdzie jako jedna z nielicznych przedstawicielek płci pięknej nie narzeka na atmosferę.

Możliwości są, jak widać, dość szerokie. Niewątpliwie żelaznym warunkiem stawianym przez pracodawców jest znajomość języka, bywa, że trzeba w zależności od pełnionej funkcji nieco się doszkalać w danej dziedzinie. Około 20% osób zgłaszających się rocznie do Biura Pośrednictwa Pracy, które odwiedziłam stanowią absolwenci socjologii i innych nauk społecznych, wielu z nich w ten właśnie sposób znajduje pracę.

Pamiętajcie jednak o jednym: Najłatwiej znaleźć pracę na wiosnę, a jako, że wiosna tuż, tuż... - Do biegu... Gotowi. Start!

Dorota Wierzbicka

PERSPEKTYWY SĄ SZEROKIE

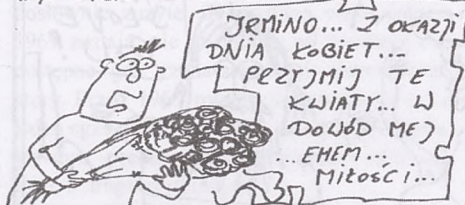


PRZYGODY ŻAKA WIEŃCZYŚLAWA

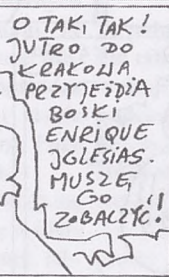
CZĘŚĆ 7

Rysunek i pomysłu: WIEŃCZYŃ

KIEDY TYLKO ZAŁICZYŁEM SESJĘ, RZUCIŁEM KSIĄŻKI W KĄT I POŚTANOWIŁEM UPRZĄDKOWAĆ MOJE ŻYCIE OSOBIŚCIE.



JESTEŚ BARDZO MIŁY WIEŃCZYŚLAWIE DAM CI JESZCZE JEDNĄ SZANSĘ I ŻE JUŻ NIE BĘDZIESZ SIĘ TAK ZACHOWYWAŁ JAK NA SYLWESTRA*



ciąg dalszy na str. 6

REDAKCJA PISMA STUDENTÓW „WUJ” OGŁASZA

WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

POD HASŁEM

„OD ŚWIĘTYCH DO ŚNIĘTYCH”



REGULAMIN KONKURSU

1. Konkurs adresowany jest do wszystkich czytelników Pisma Studentów „WUJ” i ma na celu uzyskanie fotograficznego obrazu życia studentów we wszystkich możliwych jego przejawach. Interesuje nas każde spojrzenie na rzeczywistość studencką – od oazowej do anarchistycznej.
2. W konkursie biorą udział tylko prace czarno-białe, o formacie minimalnym 10x15, w ilości od 1 do 5.
3. Prace podpisane godłem należy nadsyłać na adres redakcji do **15 kwietnia 2000**. W osobnej, zaklejonej kopercie, opisanej tym samym godłem należy umieścić imię, nazwisko, adres, nr telefonu, ewentualnie e-mail.
4. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w majowym wydaniu „WUJ-a”
5. Nagrodzone prace publikowane będą na łamach naszego pisma.
6. Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody.

NASZ ADRES:
PISMO STUDENTÓW „WUJ”
Ul. Piastowska 47
30 – 067 KRAKÓW

W ubiegłym miesiącu miała miejsce trzydziesta druga rocznica studenckich protestów. Przypomnijmy - w 1968 roku w marcu warszawscy studenci wyszli na ulicę. Protestowali przeciw zdjęciu z afisza III części „Dziadów” Adama Mickiewicza. Władze zakazały przedstawień, zaniepokojone entuzjastycznymi reakcjami publiczności na antyrosyjskie fragmenty narodowego dramatu. Warto zauważyć, że literalnym wrogiem Polaków i Litwinów występujących w „Dziadach” drezdeńskich jest carat, który był wszak również wrogiem radzieckich komunistów. Mimo to „Dziady” z afisza zdjęto, a studenckie protesty brutalnie stłumiono.

STUDENT czyli kto?

Tyle o historii, bo nie o nią tu idzie. Niewątpliwie należał się hołd dawnym bohaterom, problem jednak w tym, że niegdyś ofiary, którym niewątpliwie zawdzięczamy kształt dnia dzisiejszego, nie mają mocy ani światła, żeby rozjaśnić całą złożoność teraźniejszości. Ówczesni studenci wychodzili na ulicę w imię poezji i wolności. Dzisiejsi żacy walczą na ulicach o ulgowe bilety.

Warto się zastanowić, czy powyższe zestawienie jest jedynie mniej lub bardziej udaną sztuką retoryczną, czy też stanowi swoisty znak czasu.

Po roku 1989 czasy się zmieniły, co nie znaczy, że stały się mniej problematyczne. Oczywiście, można biadać nad miałością dzisiejszych problemów z perspektywy niegdyś problemów monumentalnych, ale wtedy zaprzepaścimy specyfikę naszego czasu. **Nasz czas i czas Polski sprzed 1989 to różne porządki. Nazwijmy je umownie czasem heroicznym i czasem rynku.**

Czas heroiczny to czas, w którym wartości jawią się wyraźnie, narzucają się, są natrętne niczym wyrzut sumienia. Ludzie czasu heroicznego nie pytają, co to jest wolność, lecz zastanawiają się, czy mają odwagę ją realizować. Wartości czasu heroicznego są ciężkie jak kamienie, w ich istnienie nikt nie wątpi, a wielu rozbija sobie o nie głowy, co więcej, wartości te są tak twarde, że mogą nawet wybić okna w pałacu dyktatora. Wiara i niewiara czasu heroicznego płonie żywym płomieniem. Jedność między ludźmi jest

wtedy trudna, bo wymaga odwagi i łatwa, bo nie budzi wątpliwości.

Wartości czasu rynku są głęboko ukryte i można je odnaleźć tylko w pojedynkę. Niektórzy ludzie twierdzą nawet, że w ogóle ich nie ma. Zresztą o wartościach w czasie rynku mówią tylko politycy i

kaznodzieje - innym szkoda czasu na rozmowy o czymś tak wątpliwym i abstrakcyjnym. Przyjaźń w tym czasie jest łatwa, bo nie wymaga odwagi i często niemożliwa, bo światy ludzi tego czasu prawie się nie stykają. Jedności wcale nie ma, są tylko interesy. Wiary i niewiary też się nie spotyka, chyba że stanowi ona anachroniczny relikwitu czasu heroicznego. Pytam o to, kim jestem, bo czasy nie uczyniły ze mnie automatycznie ani bohatera, ani tchórza.

Boję się dresiarzy, a nie policji i boję się, że nie dostanę pracy po studiach. To trochę mało, jak na przedstawiciela intelektualnej awangardy narodu. Gdzie dylematy, z którymi miałbym się zmierzyć, gdzie program, który mógłbym głosić? Skończmy z tą emfazą, każdy przecież czuje, że patos nie pasuje do naszych czasów. Więc co? Co się stanie, jeżeli porzucimy pytanie o naszą tożsamość? Co będzie, jeśli pytanie o wartości rzeczywiście zostawimy kaznodziejom i politykom? Wybaczcie pytanie, ale co wtedy stanie się z naszą demokracją, albo po prostu - **co stanie się z nami?**

Nigdy nie lubiłem rycerzy. Wydawali mi się odważni, ale powierzchowni. Ale teraz, kiedy nastał czas hałaśliwych mieszczan i bankierów też nie potrafili się odnaleźć. Naiwny idealizm mierzi mnie tak samo jak głupkowaty konsumpcjonizm. Kim jest dzisiejszy student?

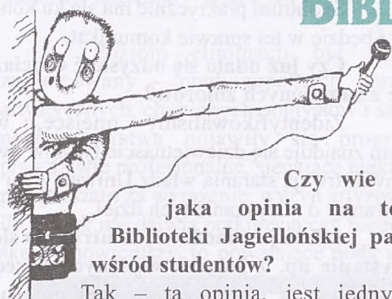
Doprawdy nie mam pojęcia.

Przemysław Dul



Rozmowa z dyrektorem BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

panem dr. hab.
Krzysztofem Zamorskim



Czy wie Pan, jaka opinia na temat Biblioteki Jagiellońskiej panuje wśród studentów?

Tak – ta opinia, jest jednym z powodów zmian w bibliotece. Studenci nie zdają sobie sprawy z tego, że Biblioteka Jagiellońska pełni trzy, zupełnie sprzeczne ze sobą funkcje. Jest to narodowe archiwum książki, czyli praktycznie Biblioteka Narodowa, której idea zakłada, że powinna być biblioteką zamkniętą i nie powinna udostępniać książek na zewnątrz. Jest też główną biblioteką uniwersytecką – a ta funkcja wymaga, by maksymalnie się otworzyła, łącznie z magazynami. Ponadto jest też biblioteką publiczną, co powoduje, że wraz ze studentami o dostęp do książek konkurują inni mieszkańcy Krakowa. Podkreślam, że te trzy funkcje są sprzeczne ze sobą. Do tego musimy dodać brak finansów, jaki powszechnie panuje w sektorze edukacji w Polsce. Nie jesteśmy nawet w stanie zakupić dostatecznej ilości egzemplarzy podręczników akademickich – dlatego, biorąc pod uwagę te wszystkie mankamenty, jestem w stanie zrozumieć niechęć studentów do Biblioteki Jagiellońskiej. Ale żaden student nie jest w stanie napisać naprawdę dobrej pracy magisterskiej czy doktorskiej bez pracy w Jagiellonce. Dopiero wtedy ogromne zasoby naszej biblioteki okazują się jej obroną.

W ubiegłym roku akademickim wprowadzono opłatę wpisową w wysokości 5 złotych, podniesioną później do 7. Czym była podyktowana ta decyzja?

Zapewnić muszę, że te pieniądze w całości wróciły do czytelnika. Decyzja podyktowana była tym, że skromne zasoby biblioteki nie wystarczają na pokrycie kosztów wpisu. To znaczy – zakupu kart wpisowych oraz zakupu komputerów potrzebnych do pracy w bibliotece. Tych komputerowych stanowisk roboczych jest u nas ciągle za mało. To właśnie pieniądze uzyskane z opłat wpisowych pozwalają nam zwiększać ich liczbę. Nie jest to jednak opłata wysoka – równa się praktycznie cenie dwóch piw. Prosimy studenta o to, by wspomógł bibliotekę. W zamian oferujemy jedyną w Polsce możliwość internetowego zamawiania książek i dostęp do najbogatszej bazy bibliograficznej w kraju.

Ale studenci nie widzą wymiernych efektów tych działań. Są przekonani, że płacą za ułatwienie pracy pracownikom biblioteki, za wprowadzenie systemu opartego na kodach kreskowych – a sami ciągle muszą czekać na książkę dwie godziny. Poza tym wiele pozycji jest nieosiągalnych

W tej chwili na książki wprowadzone do katalogu komputerowego czeka się o wiele krócej niż dwie godziny. Stary budynek bib-

lioteki jest przewidziany na milion siedemset tysięcy woluminów, a w tej chwili mieści się w nim ponad trzy i pół miliona tomów. Jest to jeden z powodów długiego czasu realizacji zamówień. Poprzez prowadzone inwestycje Uniwersytet chce polepszyć dostęp do książek. W tej chwili sama przestrzeń biblioteki powoduje tak długi czas oczekiwania. Człowiek nie jest w stanie szybko pokonać setki metrów bieżących magazynu po to, by dotrzeć do książki i przekazać ją czytelnikowi. Mamy w tej chwili zarejestrowanych osiemnaście tysięcy czytelników, a liczba dziennych zamówień często przekracza pięć tysięcy. Biorąc pod uwagę godziny otwarcia biblioteki, niemożliwością staje się błyskawiczne przekazywanie książek czytelnikowi. Jeśli chodzi o kody kreskowe i komputeryzację katalogów, to jeśli rzeczywiście ułatwiają one pracę bibliotekarzom, równocześnie stają się ułatwieniem dla czytelników. Szybkość i jakość wyszukiwania książek jest lepsza. Wystarczy porównać czas, jaki należy poświęcić na znalezienie książki w katalogu alfabetycznym i wypisanie rewersu z czasem potrzebnym na znalezienie książki w komputerze. Nie zgadzam się, jakoby komputeryzacja biblioteki była jedynie ułatwieniem pracy pracowników – to zupełnie absurd. Kod kreskowy jest podstawą obsługi bibliotecznej na całym świecie – bez niego nie da się w pełni automatyzować obsługi czytelników i skonstruować systemu dotarcia do książki przez komputer.

Dlaczego nie można pożyczyć książki wydanej przed 69 rokiem?

Wynika to z racji funkcji narodowego archiwum książki. Ta funkcja biblioteki powoduje, że są rzeczy, które musimy chronić. Natomiast często okazuje się, że ten zakaz, wydający się początkowo utrudnieniem, przy pisaniu pracy magisterskiej jest zbawienno dla studenta. Książki, które dostajemy po jednym egzemplarzu są niszczone, giną, zostają dosłownie zużyte. Te wydane przed rokiem 1969 zostają, nie wychodzą na zewnątrz i są dostępne, gdy trzeba sięgnąć do starszej literatury. Przed 1969 rokiem dostawaliśmy tylko jeden egzemplarz książki, a od tej daty dostajemy dwa – jeden jest egzemplarzem archiwalnym, a drugi użytkowym.

Biblioteka jest nieczynna w sobotę po południu i w niedzielę, a w dni powszednie tylko do godziny dwudziestej. Godziny, w których biblioteka jest zamknięta są najlepszymi godzinami pracy dla studentów, uniemożliwiają też korzystanie z biblioteki studentom zaocznym. Czy nie można zmienić tego stanu?

Jestem za tym, ale po prostu nie ma na to środków.



CO ZAWSZE WARTO WIEDZIEĆ- NZS AE już po raz trzeci organizuje szkolenie wyjazdowe, w trakcie którego studenci różnych uczelni będą mogli nauczyć się jak być asertywnym, czyli mówić nie, jak zarządzać sytuacją kryzysową oraz jak negocjować. Organizatorzy podkreślają, że nie samą nauką człowiek żyje i obiecują dobrą zabawę. **RECYTOWAĆ KAŻDY MOŻE...** 5 kwietnia w Klubie Studentów AP „Bakalarz” będzie miał miejsce konkurs recytatorski. Chętnym zaleca się spożywanie surowych jajek i wykluczenie zimnych napojów wysokoprocentowych, aby w trakcie występów nie doszło do niemiłych niespodzianek.

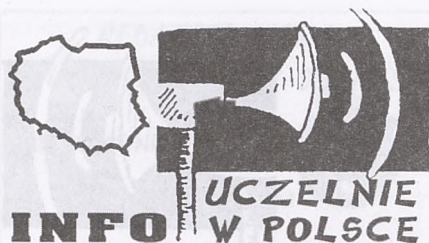
KORRIDA ORTOGRAFICZNA. Kto ma ochotę sprawdzić swoje siły w zmaganiach z bykami ortograficznymi może wziąć udział w Konkursie Ortograficznym w Klubie Studentów AP „Bakalarz” 12 kwietnia. „Korridę” można potraktować jako znakomitą rozgrzewkę przed konkursem ogólnopolskim. Rzecz jasna, że ulubiona lekturą przyszłych uczestników powinien stać się słownik ortograficzny.

POECI OSTRZECIE PIÓRA! Każdy, kto czuje wiosenną lub nieustającą węgę twórczą może zgłosić swoją kandydaturę do konkursu literackiego „O złoty kalamarz i złamane pióro”, organizowanego przez AP. Zgłoszenia do 26 kwietnia.

SZKIELKO I OKO. AP przygotowała w tym miesiącu coś dla każdego. Również dla tych, którzy uwielbiają zamykać świat w obiektywie aparatu fotograficznego. W kwietniu odbędzie się na AP konkurs fotograficzny. Na rozwiązanie trzeba będzie poczekać do maja. **„COŚ NAS CZEKA NA SZMARAGDOWEJ WYSPIE”** – stwierdziła jedna z uczestniczek Dnia Irlandii który odbył się 23 marca. Impreza organizowana przez NZS AE dostarczyła wiedzy o historii, kulturze i turystyce tego kraju. Pokazano film o Irlandii i zdjęcia z wyspy. Każdy mógł spróbować oryginalnej kawy irlandzkiej. (Paw)

BADŹ MIŁA WIOSNA. I nie tylko oczywiście, ale będzie to szczególnie przydatne w drugim tygodniu kwietnia, kiedy to w AWF odbędą się wybory najmiłszej studentki uczelni. Dziewczyny, nie dajcie się przesileniu wiosennemu i bądźcie najmiłsze, jak zawsze.

CELNY STRZAŁ. Biuro Ogólnokrajowej Spartakiady Juwenaliowej w AWF już działa i organizuje rozgrywki eliminacyjne. Drużyny można zgłaszać codziennie do godziny 14.30. W kwietniu na boisku miasteczka studenckiego będzie można obejrzeć mecze, których wynik zadecyduje o tym, kto wystąpi w wielkim finale. (MM)



PLAN CZTEROLETNI ZREALIZOWANY.

Swe czwarte urodziny obchodzi Adwokatura Studencka Samorządu Studentów UW. Zakres jej działalności obejmuje m.in. doradztwo w zakresie statusu studenta i toku studiów oraz pomoc prawną organizacjom studenckim, pomoc związaną z zakładaniem i prowadzeniem gazet akademickich. Oferuje też wsparcie w takich sprawach jak umowy najmu mieszkań zawierane przez studentów. Porad udzielają studenci oraz absolwenci Wydziału Prawa i Administracji UW. Są one bezpłatne. Porady świadczone są na rzecz studentów wszystkich warszawskich uczelni.

JUBILEUSZ NIE TYLKO W KRAKOWIE

Uroczystym posiedzeniem Senatu Uniwersytetu Gdanskiego rozpoczęły się obchody poświęcone 30. rocznicy utworzenia Uniwersytetu Gdanskiego. Potrwają one aż do października, a ich program obejmuje m.in. takie wydarzenia jak: bieg przełajowy, nadanie tytułu doktora honoris causa prof. dr. Normanowi Daviesowi, uroczystą Mszę świętą w intencji pracowników i studentów oraz liczne sympozja i konferencje naukowe. Oficjalnie zakończenie obchodów będzie miało miejsce 3 października 2000 r. w czasie uroczystej inauguracji 30. Roku Akademickiego Uniwersytetu Gdanskiego w Dworze Artusa.

I JAK TU ŻYĆ? Jak wynika z danych Parlamentu Studentów RP, w roku 1989 w Polsce funkcjonowało 379 domów studenckich, dysponujących niemal 123 tysiącami miejsc. W ciągu dziewięciu lat przybyło ich jedynie 8000. Z danych MEN wynika, że co drugi uprawniony student studiów dziennych w uczelni publicznej uzyskuje miejsce w akademiku. Dochodzi w związku z tym do paradoksalnych sytuacji, że w wielu domach studenckich zamieszkuje więcej studentów niż jest oficjalnie miejsc. Oznacza to, iż rozwój bazy mieszkaniowej dla studentów uległ zahamowaniu, pomimo trzykrotnego wzrostu liczby studentów. Rodzi się retoryczne pytanie: co będzie dalej?(AS)

DO ROBOTY DARMOZJADY! – Tak nazwać by można projekt ustawy zgłoszony 1 kwietnia przez jeden z rolniczych związków zawodowych. Zakłada on zobowiązanie WSZYSTKICH studentów do podjęcia pracy w ciągu studiów, płacenia przez nich podatków i składek na Kasę Chorych. Ci, którzy nie będą wywiązywać się z tego obowiązku, będą musieli opłacać studia kwotą równą bieżącej średniej krajowej. Autorzy projektu swój pomysł argumentują koniecznością równego rozłożenia trudów odnowy kraju na całe społeczeństwo oraz zapewniają, że wcielenie tej ustawy w życie znacznie zwiększy wpływy do budżetu państwa. (P.A)

7 Trzeba opłacić pracowników, prąd – jeżeli studenci pomogą znaleźć środki na ten cel, to natychmiast wydłużymy godziny pracy. Biblioteka jest utrzymywana na zasadzie centralnej biblioteki uniwersyteckiej. Trwają zabiegi o jej oddzielone finansowanie. Musimy pamiętać, że biblioteka pochłania ogromne koszty. Koszt konserwacji znajdujących się tu arcydzieł, niejednokrotnie przekracza całkowite koszty funkcjonowania jakiejś biblioteki zakładowej. Wszystko to spowodowane jest brakiem pieniędzy tak jak na całym Uniwersytecie. Nie mogę powiedzieć pracownikowi, który jest po studiach, zna trzy języki obce i zarabia 700 złotych by przyszedł do pracy w sobotę i niedzielę, jeśli nie mogę mu za to godziwie zapłacić.

Z jakich źródeł bibliotek zdobywa nowe pozycje do księgozbiorów - czy są to tylko zakupy własne biblioteki, czy są też jakieś inne źródła finansowania?

Książki zdobywamy właściwie z trzech źródeł. Podstawowy sposób jest związany z funkcją Biblioteki Narodowej – przynosi on największą część księgozbioru. Drugim źródłem jest wymiana - kupujemy książki w wydawnictwach Uniwersytetu i wysyłamy je do zagranicznych bibliotek - otrzymując w zamian wydawnictwa obcojęzyczne. Trzecim źródłem są zakupy. Mamy dotowany przez Komitet Badań Naukowych budżet na zakup czasopism naukowych – także tych, które znajdują się w bibliotekach instytutowych. Natomiast głównym i jedynym źródłem dochodów Biblioteki Jagiellońskiej jest budżet Uniwersytetu. Prowadzimy też akcję cegiełkową, ale polskie społeczeństwo jest zbyt biedne, by móc w znaczący sposób wspomóc takie placówki jak nasza biblioteka. W tej chwili od firmy SUN dostaliśmy nowy serwer o wartości 43 tysięcy dolarów, gdyż stary już nie radzi sobie z ilością zgromadzonych w nim informacji. Niestety brakuje nam 50 tysięcy dolarów na opłacenie migracji danych ze starego serwera na nowy.

Czy prawdą jest, że w magazynach biblioteki zgromadzone są ogromne ilości darów książkowych, jednak pracownicy zupełnie nie wiedzą, jakie to są książki, gdyż nie ma pieniędzy na opracowanie i skatalogowanie tych pozycji?

Nie są to ogromne ilości. Nie jesteśmy w stanie opracować natychmiast wszystkich darów, które napływają do biblioteki. Trzeba też jednak zdawać sobie sprawę z tego, że wartość tych darów dla studentów jest różna. Często są to książki, które już mamy, a ich rzeczywistą wartość należy ocenić przez szczegółową analizę poszczególnych egzemplarzy. Istotny jest fakt, że liczba książek wpływających do biblioteki w ramach egzemplarza obowiązkowego w ciągu roku zwiększa się, a zatrudnienie pracowników nie. Produkcja wydawnicza w Polsce ciągle rośnie. W roku 1993 ogólna wartość wpływów do biblioteki była określana na około 38 tysięcy woluminów. W ubiegłym roku dostaliśmy 71 tysięcy woluminów. Gdyby nie komputeryzacja, to w ogóle nie byłoby w stanie opracować takiej ilości wydawnictw.

Czy w tej chwili już dokładnie wiadomo, co zginęło z Biblioteki Jagiellońskiej?

Skontrum praktycznie ma się ku końcowi i będzie w tej sprawie komunikat.

Czy już udało się odzyskać chociaż część z zaginionych zbiorów?

Zidentyfikowaliśmy miejsce, w którym znajduje się dziewiętnaście tytułów i w tej chwili trwają starania władz Uniwersytetu i prokuratury o odzyskanie tych dzieł.

Jak to jest możliwe, że utrudnia się korzystanie np. z książek wydanych przed 1969 rokiem, a równocześnie giną najcenniejsze dzieła?

Poziom zabezpieczeń tych dzieł nie był wystarczający. W tej chwili z inwestycji przeznaczonych na rozbudowę biblioteki został zrealizowany punkt, który przewidywał zabezpieczenie ich. Koszty tego są niewiarygodne. Wprowadzenie zabezpieczeń w jednym tylko starym budynku kosztowało około sześciuset tysięcy złotych. Dla porównania – rocznie na zakup książek wydajemy zaledwie sto dwadzieścia tysięcy złotych. Te książki zginęły, bo były obiektem świadomej i zaplanowanej kradzieży.

Czy ta kradzież w jakiś sposób naruszyła prestiż Biblioteki Jagiellońskiej?

Tak, naruszyła prestiż Biblioteki Jagiellońskiej, i to w sposób zasadniczy. Odbudować go można tylko rzetelną, codzienną pracą i podnoszeniem jej jakości. Studenci nie zauważają że biblioteka jest również chwalona przez wybitnych naukowców, którzy przyjeżdżają w niej pracować. Oni pracują w oddziałach zbiorów specjalnych, czyli tam, gdzie nasza biblioteka jest najbogatsza i gdzie jej wartość w skali światowej jest bezdyskusyjna. Studentom przychodzi pracować w tej części biblioteki, która jest najbardziej niedofinansowana, która jest tak biedna jak Uniwersytet i całe szkolnictwo wyższe w Polsce. Nasza chęć budowania nowej Polski musi znaleźć przełożenie w nakładach na szkolnictwo wyższe.

Na kiedy planowane jest oddanie do użytku nowego budynku biblioteki?

Ma się to odbyć pod koniec tego roku. Później nastąpi przeprowadzka. W moim przekonaniu poprawa warunków pracy, odczuwalna przez studentów, nastąpi w październiku 2001 roku. Przeprowadzka do nowego budynku spowoduje wiele utrudnień, a ze względu na przepisy prawa budowlanego nie można jej realizować stopniowo. Nie możemy się tam w ogóle pojawić, dopóki nowy budynek nie zostanie w całości odebrany przez specjalne komisje budowlane. Po przeprowadzce rozpocznie się remont starego skrzydła biblioteki. Musicie troszeczkę poczekać – atrakcyjność pracy w bibliotece na pewno wzrośnie. Wprowadzony będzie nowy zupełnie skomputeryzowany system transportu książek, który znacznie skróci czas oczekiwania na książki.

Dziękuję za rozmowę

Rozm. Jacek Taran

Podczas trzydniowych eliminacji do jednej z największych imprez kabaretowych w kraju, „Rotunda” gościła w swoich progach 14 zespołów z południowej Polski. Najliczniej reprezentowany był Śląsk, pojawiły się również ekipy z Tarnowa, Rzeszowa i Wrocławia. Nie zabrakło przedstawicieli stołeczno – królewskiego miasta Krakowa.

Poziom eliminacji był bardzo zróżnicowany – obok zupełnych porażek artystycznych, chybionych pomysłów i szkolnego aktorstwa pojawiły się programy prawdziwie profesjonalne, sięgające niekiedy, przepraszam za wyrażenie, wyżyn artyzmu. O ile jednak nie dziwią potknięcia czy nieudane skecze nowicjuszy, to powalające nudą i mi-

KOLOROWA

uchodzi, jak powietrze z przekłutego balonika.

Na tym tle dobrze zaprezentowały

się kabarety średniego pokolenia, głównie studenckie, które rozbawiały na różne sposoby – sytuacyjnie, językowo czy strojąc głupie miny. Szczególnie podobały się: „Dragal” (Wrocław), „Kaczka Pchnięta Nożem” (Rzeszów), „Do Dna” (Tarnów), „Dno” (Dąbrowa Górnicza), „K.U.R.A” (Rybnik) i „Kuzyni” (Kraków, Kołobrzeg, Bytom), którzy zmienili scenę w prawdziwy cyrk, mieniący się kolorami i bogactwem pomysłów. Co charakterystyczne – sądząc po reakcjach widowni nieco gorzej przyjmowane były kabarety operujące jednym chwytem. Sam dowcip językowy, choćby najinteligentniejszy, nie połączony z innymi sposobami rozbawiania, szybko zaczynał nużyć. Znacznie lepiej wypadł humor niższych lotów, ale połączony z dynamicznymi

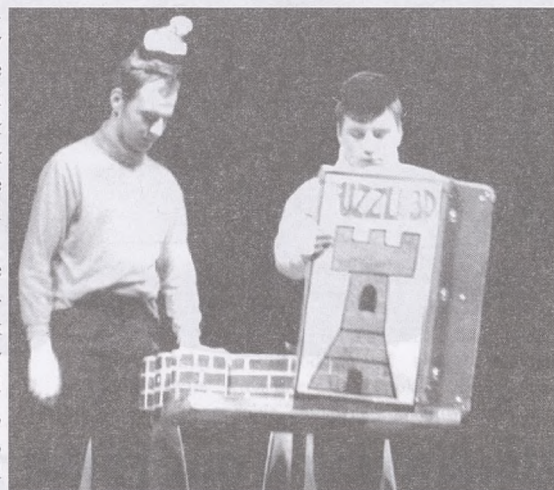
zmianami i muzyką. Zróżnicowana była także tematyka poruszana przez uczestników eliminacji, można jednak wyróżnić kilka trendów obecnych w różnym stopniu podczas większości występów – obśmiewano mafię, „Pana Tadeusza”, Bogusława Lindę, narkotyki, nieekologiczny styl życia, a także głupotę telewizyjną atakującą z ekranów. W znikomym stopniu dotykano natomiast tematów politycznych, zostawiając je chyba pp. Kryszakowi i Pietrzakowi.

„JA I TAK CIĘ NIE WIDZĘ”

Za zupełny ewenement, łamiący konwencje twórczości kabaretowej, można chyba uznać występ chorzowskiego „Kabaretu Absurdalnego”, znanego już krakowskiej publiczności z ubiegłorocznych występów. Ksiądz Marek Wójcicki i trzej wychowankowie Domu Opieki Społecznej stawiają widzów w niejednoznacznej sytuacji, z jednej bowiem strony nie wypada śmiać się z ludzi niepełnosprawnych, z drugiej zaś - ci niepełnosprawni wchodząc na deskę sceny kabaretowej chcą, by się z nich śmiano. „Absurdalny” pokazuje jaśniejszą stronę kalectwa, szansę samorealizacji, bardzo niekonwencjonalnej i zastrzeżonej dotychczas wyłącznie dla ludzi zdrowych. Co najważniejsze – okazuje się, że ludzie chorzy potrafią śmiać się z samych siebie, a nawet wykorzystywać swoje ułomności

PaKa

do uczynienia ludzi weselszymi, w dobrym tego słowa znaczeniu. Nie mam jednak całkowitej pewności, czy niektóre kwestie wypowiedziane przez niewidomego aktora nie były podszyte goryczą („Możesz stać, możesz nie stać, możesz siedzieć, możesz nie siedzieć, możesz leżeć, możesz nie leżeć, mnie to nic nie obchodzi – ja i tak cię nie widzę”). Ciekawe, czy w zamierzeniach księdza Wójcickiego leżało rozbawienie publiczności wyłącznie kwestiami wypowiedzianymi przez aktorów, czy też brał on pod uwagę bardzo charak-



FOT. MOL

zeria popisy artystów, którzy z niejednego kabaretowego pieca chleb jedli, wołały o pomstę do nieba, a co najmniej do jury. Program *Casting „Zespołu Marketingowo - Kabaretowego”* z Częstochowy jest na przykład szkolnym przykładem zepsucia ciekawego pomysłu – rozwlekłe i nudne monologi okraszone ładną piosenką, zamiast wyśmiania nowego w naszej rzeczywistości zjawiska castingu wyśmiewają brak samokrytycyzmu twórców programu. Natomiast kończący pierwszy dzień eliminacji występ kabaretu „Podarty” z Gliwic należałoby raczej zakwalifikować do kategorii wydarzeń dramatycznych, dramatyczny jest bowiem widok sali, z której znudzona publiczność



FOT. MOL

terystyczne zachowania swoich podopiecznych (cieniutki głos, nieskoordynowane ruchy). Owszem, chwalebne byłoby skupienie się wyłącznie na słowach, wątpię jednak, czy to możliwe. Jak by nie było – „Kabaret Absurdalny” łamie głęboko zakorzenione tabu obyczajowe, przy tym w dowcipny i inteligentny sposób.

UNIMIL PRZY MIKROFONIE

Tabu obyczajowe próbował również łamać prowadzący imprezę Bogusław Kaczmarczyk, wyciągając w pewnym momencie z kieszeni swojego stylowego garnituru prezerwatywy, czy pojawiając się na scenie bez spodni. Ciekawe, czy rozluźnienie było naturalnym stanem psychicznym konferansjera, czy też zostało spowodowane zbyt- nym przyciąganiem bufetu? Nie sposób rozstrzygnąć.

Eliminacje odbywały się równoległe w Warszawie, Poznaniu i Zielonej Górze. Miejmy nadzieję, że na finał imprezy do „Rotundy” ściągną najlepsi.

Michał Olszewski

Od poczęcia człowiek

Dzień 1.

Życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia. W tej chwili zostają określone takie cechy dziecka, jak: płeć, kolor oczu, włosów i skóry, tendencja do wysokiego lub niskiego wzrostu, krzepkie zdrowie lub skłonność do pewnych chorób.

Dzień 21.

Zaczyna bić serce dziecka, kształtuje się mózg.

Tydzień 6.

Tworzy się szkielet dziecka. Funkcjonują już nerki, płuca, wątroba i serce. Rejestruje się już fale elektromagnetyczne wysyłane przez mózg człowieka.

Tydzień 10.

Działają wszystkie organy. Ukształtowały się nóżki i rączki. Na palcach rąk wykształciły się linie papilarne. Dziecko reaguje na bodźce zewnętrzne, odczuwa ból. Dalszy rozwój polega jedynie na doskonaleniu pracy istniejących już narządów i wzroście człowieka.

Tydzień 12.

Dziecko potrafi podkurczać nogi, obracać stopy i prostować palce u nóg, zaciskać piąstkę, marszczyć brwi. Wykazuje w swoim zachowaniu i budowie indywidualne cechy; odczuwa i reaguje na stany emocjonalne matki. Wzrost człowieka wynosi około 9 cm.

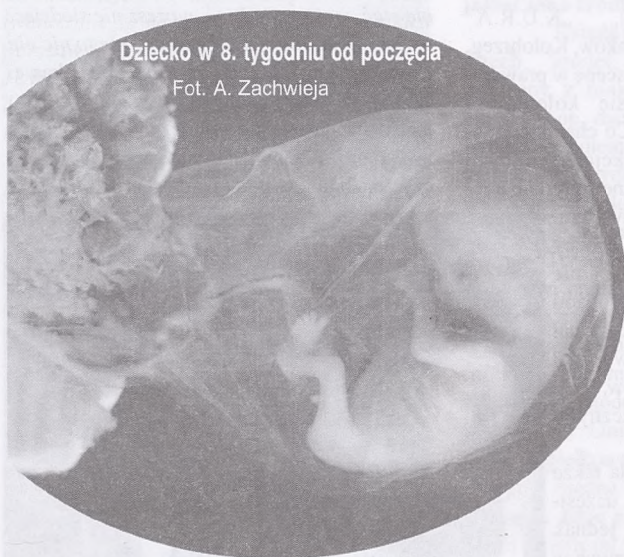
Tydzień 36.

Rodzi się dziecko – po 9 miesiącach życia w łonie matki.

oprac. dr med. Józefa Deszczowa

Dziecko w 8. tygodniu od poczęcia

Fot. A. Zachwieja



Z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych (1948 r.):

Art. III

„Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby”.

Z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 38.

„Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”.

Naukowcy o początku życia ludzkiego

Przyjęcie do wiadomości faktu, że życie ludzkie rozpoczyna się w momencie poczęcia powinno u każdego, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, prowadzić do bezwzrukowego szacunku wobec każdej poczętej istoty ludzkiej.

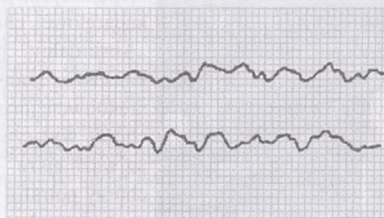
„Komórke jajową od momentu zapłodnienia nazywamy zarodkiem, ale nie ulega wątpliwości, że jest to człowiek”.
prof. dr hab. med. Bogdan Chazan, specjalista krajowy w dziedzinie położnictwa i ginekologii

„Żywoć człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia i kończy się w momencie śmierci”.
prof. zw. dr hab. med. Rudolf Klimek, członek Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie

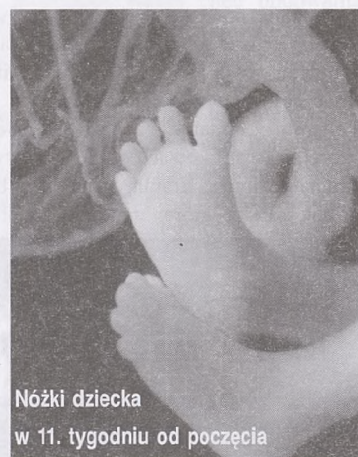
„Człowiek jest człowiekiem od poczęcia”.
dr hab. med. Kinga Wiśniewska-Roszkowska



Serce człowieka zaczyna bić w 3. tygodniu od poczęcia. EKG zarejestrowane w 8. tygodniu życia.



Mózg dziecka zaczyna się kształtować od 3. tygodnia po poczęciu. Zapis fal elektromagnetycznych (EEG) dokonany w 6. tygodniu życia dziecka.



Fot. A. Zachwieja

Nóżki dziecka w 11. tygodniu od poczęcia

Po ciężkich, prawno – moralnych rozważaniach z ubiegłego miesiąca chciałbym się dziś zająć tematem nieco lżejszym – choć czy wesołym? Na pozór wydawać by się mogło, że tak, że nawet śmiesznie może być – ale nie będzie. Ale nie będzie, bo śmiać się nie ma z czego, a za to do płaczu powodów by się kilka znalazło. No – może nie od razu do płaczu, ale do zmartwienia na pewno.

BOKI zrywać!

Otóż tak! Duch w narodzie ginie! Jawnym tego objawem jest przerażające zwyrodnienie poczucia humoru, które powoli, acz systematycznie i z coraz większą zjadłością atakuje kolejne kręgi społeczeństwa. Jednym z wielu licznych dowodów na prawdziwość tej tezy są ostatnie eliminacje do tegorocznej PAKI. Niekiedy, a właściwie większości kabaretów, przydałoby się, wzorem głupawych telewizyjnych komedijek, puszczenie zza sceny nagranych śmiechu publiczności, żeby ta prawdziwa, zgromadzona na widowni, wiedziała, że ma być śmiesznie. (Tutaj śmiech).

Ale nie tylko w dziedzinie rozrywki scenicznej zapaść żartu i satyry powala z nóg – również z krążących z ust do ust kawałów bije humor, nad którym raczej ręce pasowałyby załamać. I jeśli boki zrywać – to chyba z samego opowiadającego!

Jakiś czas temu przeszła przez Polskę fala dowcipów o blondynkach. Niektóre z nich to już klasyka gatunku, ale i tak daleko im do szczytów wyrafinowanego humoru. Zazwyczaj oparte na damsko - męskich stosunkach (w końcu to najśmieszniejsze i najłatwiejsze do zrozumienia), niezaspokojonych żądach seksualnych bohaterów owych dowcipów, czy ich niezwykle niskiemu, a czasami wręcz ujemnemu ilorazowi inteligencji, odwoływały się do najprostszych skojarzeń, często wulgarnego słownictwa i niezbyt wyszukanej formy obrazowej. Śmialiśmy się z nich wszyscy – nawet biedne blondynki udawały rozbawienie, żeby nie potwierdzić prawdziwości wysuwanych w tych żartach tez. A te, które się obrażały, oczywiście dawały dowód na niezbyt wysokie loty swego intelektu. Bo przecież nikomu do głowy by nie przyszło, że taka blondynka słysząc o swoich rzekomych potrzebach seksualnych na przykład może poczuć się znieśmaczona. Albo przykro jej może być. Gdzie tam – i tak blondynki śmiały się same z siebie do rozpuku, dając dowód już sam nie wiem czemu. Bo przecież umiejętność śmiania się z własnych wad jest wysoce w świecie ceniona (np. Kabaret Absurdalny – niekwestionowane mistrzostwo świata). Ale czy one śmiały się ze swoich wad, czy z wymysłów napalonych na blondynki samców?

Nie wiadomo.

Podobnie rzecz się ma z dowcipami dotyczącymi mniejszości narodowych przebywających w naszym kraju. Oto przykład – *Mały Rumun mówi do mamy: - Mamo, kupe mi się chce! A mama na to: -Nie mam czasu. Idź i sam sobie ukrój!* – śmieszne, prawda? No bo coż może być prostszego do wyśmiania jak nie bieda, nędza, inność w obcym kraju? Zwłaszcza, jeśli robi się to z pozycji biblijnego bogacza, z góry patrzącego na leżącego pod jego drzwiami Łazarza. Ciekawe tylko, czy dla Rumunów żebzących na naszych ulicach byłoby to równie śmieszne? A dla studentów z Rumunii, którzy goszczą na stypendium w murach naszej szacownej wszechnicy wiedzy? Podejrzewam, że pewnie uśmieją się do ...żez.

Kolejny dowód na niezwykle wygórowaną potrzebą humoru w naszym narodzie stanowi telewizyjna i kinowa produkcja rozrywkowa. Tu wprawdzie jest o tyle łatwiej, że przeciw telewizorowi zawsze można wyłączyć, a do kina po prostu nie iść, ale jednak nie zmienia to faktu istnienia całej masy chłamu - programów typu *Droзда Show*, czy *Śmiechu warte* (oba te programy prowadzi ten sam, wybitny „satyryk”). Niedoścignioną inwencją twórczą w rośmieszanu zaproszonych do studia gości i zgromadzonych przed telewizorami rodziny, popisuje się w każdym programie gospodarz teleturnieju *Familiada*. Oto jego największy sukces: *Ogród zoologiczny to taki Auschwitz dla zwierząt* i tym miejscu następuje salwa śmiechu pana Karola. Cha cha cha! W kinach zaś rojno od ponoć śmiesznych filmików z udziałem, równie wybitnego co pan Droзда Cezarego Pazury, który we wszystkich filmach gra tak, jakby za każdym razem grał na planie *13 Posterunku*. I oczywiście, sam *13 Posterunek* jest dla miłośników dobrego humoru gratką nielada! Od czasu do czasu pojawia się też niejaki

Rowan Atkinson czy jak kto woli Jaś Fasola – i jest równie wesoło. I przykro.

O tym, że śmiech przynieść może wiele korzyści nie tylko samemu śmiejącemu się, ale i jego bliskim wiedzieli już nasi starożytni przodkowie. Ponoć istniało nawet dzieło samego Arystotelesa, opisujące zalety komedii i wiele pozytywnych skutków płynących z niej dla widzów. Niestety – jeśli nawet takowe dzieło istniało, to zniszczone zostało w smutnych i posepnych mrokach średniowiecza, no bo przecież Bóg jest smutny i człowiek takim też być powinien. Dzisiaj, choć nikt śmiechu nie potępia, to jednak coraz częściej staje się on jedynie pustym, końskim rżeniem – pozbawionym zupełnie refleksji, finezyjnych intelektualnych gier czy słownych paradoksów. Na szczęście żyje jeszcze i ma się całkiem dobrze ktoś taki jak Woody Allen, który średnio raz na rok daje nam w swych filmach symfonię humoru i dowcipu na najwyższym poziomie. I oby mu się wiodło. I są jeszcze tacy twórcy jak Roberto Benigni czy Radu Mihaileanu (właśnie gości na naszych ekranach jego film „Pociąg życia”).

Na koniec jeszcze dowcip. Tak na pociechę.

Profesorowi matematyki UJ pękła rura w ubikacji. Wezwał szybko hydraulika, by ten usterkę usunął. Fachowiec uwinął się w dziesięć minut i wystawił taki rachunek, że profesorowi szczerka opadła.

- *Panie – woła – to moja miesięczna pensja!!! Co trzeba zrobić żeby zostać hydraulikiem?*

- *No właśnie się zwolniło miejsce. Idź pan do spółdzielni i powiedz, że masz siedem klas skończonych to cię przyjmą.*

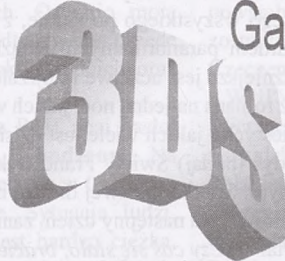
I profesor został hydraulikiem. Po paru miesiącach szef zarządził dokształcanie pracowników. Tak więc profesor wraz z kolegami zaczął uczęszczać na kurs. Na jednej z pierwszych lekcji kazano mu na tablicy napisać wzór na pole koła. Niestety zapomniał – ale to nic – postanowił wyprowadzić. Zapisał jedną tablicę, drugą i ciągle mu wychodzi minus $\pi \cdot r^2$. Zdesperowany odwraca się do klasy. A cała klasa szeptem podpowiada:

- *Zmień różniczkę całkowania! Zmień różniczkę całkowania!!!*

I to, moi drodzy, jest tragiczne!

Aha! Byłbym zapomniał. Ślimak to mięczak, a nie skorupiak. Dziękuję.

TARAN



Gabinety stomatologiczne

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
w godzinach od 15⁰⁰ do 20⁰⁰

Gabinet w DS. Piast
ul. Piastowska 47
tel. 638-61-76
tel. Kom. 0-601-48-01-98

Gabinet w DS. Rumcajs
ul. Skarżyńskiego 3
tel. 648-26-71
tel. Kom. 0-601-48-01-98

Gabinet w DS. Żaczek
od ul. Oleandry obok Rotundy
wejście przez sklep spożywczy - I piętro
tel. 292-73-00
tel. Kom. 0-601-48-01-98

Z "WUJ"-em w ręku 5% zniżki !!!

Dla stałych pacjentów oferujemy "Kartę stałego pacjenta" uprawniającą do zniżki przy leczeniu oraz raty

dwugłos

REDAKCYJNY

Akademik i moralność

Aby odkryć przeszłość akademicką, która bezpowrotnie już odeszła, należy zapytać o nią naszych rodziców, studiujących kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu. Inne to były czasy. Nie zawsze życie studentów było tak pełne swobody, jak obecnie. W trosce o moralne wychowanie młodego pokolenia Polaków i o to, aby pragnienia i gorące namiętności nie utrudniały zaudania życia studentom pragnącym skoncentrować się na zdobywaniu wiedzy, ustalono, iż będzie właściwie, gdy Oni przebywać będą w innych akademikach niż Oni. Dzięki temu rozwiązaniu młodzi ludzie spotykali się na uczelni w czasie zajęć, mogli także w czasie wolnym wybrać się na spacer lub do kina. Potem jednak o odpowiedniej porze powinni byli wrócić do akademika i tam płeć przeciwna nie miała wstępu poza wyznaczonymi dniami i godzinami, w których panowie i panie, a raczej kawalerowie i panny, mogli się nawzajem odwiedzać we własnych pokojach.

Wspomnieć także warto, iż w tamtych czasach większość szanujących się panien chętniej raczej oczekiwała na wizytę, niż sama ją składała. Brak było co prawda popularnych w bardziej militarnych dziedzinach przepustek, ale nad prawidłowością i przestrzeganiem czasu odwiedzin czuwal portierzy oraz administracja akademików, czujnie strzegąca moralności wśród młodzieży akademickiej. Ważny też był powrót do domu studenckiego o odpowiedniej porze, bowiem ktoś, kto nie przestrzegał tej zasady, spotykał zamknięte drzwi... Wszystkie te zabiegi służyć miały ochronie moralności i przyzwoitego zachowania wśród młodzieży akademickiej, podatnej na wszelkie pokusy, jakie niesie ze sobą życie.

Revolucja seksualna i kilka innych wydarzeń zmieniło wiele norm obyczajowych i oczekiwań społecznych, w tym także życie codzienne mieszkańców domów studenckich. Dzisiaj prawie każda z osób mieszkających w akademikach otrzymuje własny klucz do pokoju w którym mieszka. Akademik stoi otworem o każdej porze dnia i nocy. Śmiercią naturalną umarł podział na męskie i żeńskie akademiki. Młody człowiek będący szczęśliwym mieszkańcem domu studenckiego może czuć się zupełnie swobodnie i nie jest prawie w niczym skrupowany. Jest przecież dorosły i sam odpowiada za swoje postępowanie. Istnieją jedynie normy i zakazy dotyczące zażywania narkotyków, spożywania alkoholu czy zasad przydzielania prawa do noclegu dla gości. Nie oznacza to jednak, że wszelkie problemy zniknęły.

Sprawą budzącą wiele kontrowersji, tak w społeczności akademickiej, jak i na zewnątrz, jest kwestia istnienia koedukacyjnych składów, czyli sąsiadujących ze sobą pokoi z wspólną dla wszystkich mieszkańców składni łazienką, a czasem także balkonem. W różnych akademikach osoby mające decydujący wpływ na rozmieszczenie mieszkańców w pokojach (czyli kierownik lub administracja), różnie podchodzą do tego problemu. Wielu z nich dopuszcza możliwość takiego zakwaterowania. Inni pozostawiają tę decyzję samym zainteresowanym, czyli mieszkającym tam studentom lub ich reprezentantom z rady mieszkańców, którzy zajmują się zakwaterowaniem swych kolegów i koleżanek oraz rezerwacją pokoi. Są wreszcie tacy, choć już coraz bardziej nieliczni, którzy z zasady nie przewidują takiej możliwości i kompletują składki jednorodne pod względem płci ich mieszkańców, o ile to możliwe. **Jeszcze większe kontrowersje budzi kwestia dopuszczalności zamieszkiwania w jednym pokoju pary nie połączonej węzłem małżeńskim.** Czy uszanować należy wolę tych osób i uznać, iż przysługuje im prawo do podjęcia takiej decyzji, a administracja akademika nie powinna tu wkraczać z żadnymi zakazami? **A może trzeba jednak i dzisiaj uznać takie zachowanie za co najmniej nieprzyzwoite i niezgodne z obowiązującymi w naszym społeczeństwie zasadami moralnymi?** Jak mają się zachować osoby podejmujące decyzję w tym względzie?

Andrzej Stańdo

Mamy nadzieję, że prezentowane poniżej poglądy redaktorów „WUJ-a” dotyczące bulwersującej niektórych sprawy istnienia koedukacyjnych składów w akademikach, a szerzej - poziomu moralności współczesnych studentów, wywołają Waszą reakcję. Czekamy na opinie w tej sprawie!

Perpetuum Liberale

Kochanek o stosunkach i nie tylko.

Kobiarki i mężczyźni byli podzieleni na dwie wyraźnie oddzielne frakcje: męską i damską aż do lat 60 lub 70, kiedy to niejaki pan Calvin Klein stworzył nowy produkt masowego użytku używając określenia UNI-SEX. Wcześniej mieliśmy oczywiście rewolucję seksualną hipisów na Zachodzie (tak się kiedyś określało resztę kuli ziemskiej), ale co dalej? Nie spalony na stosie pan Klein i kilkudziesięciu innych głosiło hasła nawołujące do zerwania z obyczajową hipokryzją. Otóż mimo tego, że Zachód oddzielił się od nas (a nie my od niego) żelazną kurtyną, cała idea liberalnych stosunków między kobietą i mężczyzną - powtarzam - idea !!! - przeszła bez cła cenzury na stronę polską. Każda idea niesie ze sobą potencjalny brak akceptacji, szczególnie, gdy brak jej podłoża kulturalno-politycznego.

Mówimy o braci studenckiej. Co się więc działo wśród tej braci, która od lat była rozdzielona na dwie Ignące do siebie grupy? Działo się dokładnie to samo, co działo się przed zachodnią rewolucją. Różnica polegała na tym, że wcześniej nasi rodacy mieli o wiele większe utrudnienia w postaci portiera, krat na parterze, oficjalnych godzin odwiedzin itd. Na całe szczęście człowiek to istota rozumna i stojąca wyżej od unifikacji, regulaminów, zasad, czy w końcu krat na parterze. Studenci płci męskiej, bo o nich głównie teraz mowa, mieli okazję wykazać się romantyczną pomysłowością w zdobyciu choć kilku zakazanych chwil z sympatią. Dalej każdy zdrowy psychicznie człowiek szanuje prawo, że jeśli panna odmawia spotkania, to mężczyzna się nie kwapi. Jeśli więc cały problem polega na tym, że kiedyś mieliśmy romantyczny podział między dwiema płciami, a teraz go nie ma, to jest to absurd. Przeprowadziłem kilkanaście rozmów z osobami, które bardzo aktywnie spędziły tamte czasy i wniosek nasuwa się jeden - **nie ma żadnej różnicy między tym, co działo się pomiędzy kobietami i mężczyznami wcześniej, a co rzekomo my wyczyniamy u schyłku wieku tarzając się w marazmie dewiacji.** Możemy tylko pozazdrościć pomysłowości przodkom.

Co do wspólnych koedukacyjnych składów, to dzięki Bogu, kierownikom DS - ów i radom mieszkańców mamy zawsze możliwość zaaranżowania monotematycznego (czyt. jednopłciowego) składu. Rzadko się zdarza, żeby było tak źle. Poza tym dla niewtajemniczonych podaję tajną informację: W każdym składzie, łazience (!), pokoju są drzwi z zamkiem.

Jeśli zaś chodzi o wspólne mieszkanie niezwiązanych formalnie par to, moim zdaniem, jest ono świetną okazją do poznania się razem w normalnych sytuacjach. Sytuacjach, gdzie po pewnym czasie nikt nie ma nawet siły na udawanie kogoś zupełnie innego. Sprawdzanie tego wszystkiego po ślubie, z potomkiem w drodze, jest kolejnym absurdem paranormalnych związków. Zaznaczam, że w tej sytuacji najważniejsze jest uczciwe i dojrzałe podejście do sprawy - nie jest to przecież romans na jedną noc, jakich wiele było w latach dwudziestych, trzydziestych i jakich wiele jest dzisiaj.

Kiedyś (bodaj) Święty Franciszek przechadzał się ze swoim bratem zakonnym. Spotkał na swej drodze niewiastę, którą w podzięciu za pomoc pocałował. Na następny dzień, zaniepokojony stanem swojego kompana zapytał - „Czy coś się stało, bracie”? Brat odpowiedział: „Nie myślałem, że sługa boży, żyjący w cnocie, może pocałować kobietę”. Święty Franciszek zaskoczony rzekł: „Bracie mój, nieważne jest, jaki gest uczyniłem w stosunku do tej niewiasty. Ważne jest to, że ty ciągle o tym rozmyślasz w nieczystych myślach”.

Piotr Kochanek

Co roku mieszkańcy akademika przy ul. Bydgoskiej organizują turniej piłkarski **BYDGOSKA CUP**. Chętni do udziału w tegorocznej edycji już rozpoczęli treningi.

mojAAAAA...!!!

Luty 2000. Słońce przeplata się ze śniegiem. Na boisku przed D.S. Bydgoska studenci kopią piłkę. Słychać krzyki: „faul”, „mojaaa”, „powrót, panowie, powrót”, „kurwaaa, ty platfusie” i wiele innych nieprzyzwoitych słów. W pewnym momencie ktoś krzyczy: „Panowie, to nie ma sensu. Gramy już dwie godziny. Kto pierwszy strzeli gola, ten wygrywa.”

Śnieg bierze górę i przez chwilę nic nie widać. Ciągłe grają.

Kogo obchodzi, że jacyś kolesie kopią piłkę? Pewnie niewielu. Wolę raczej zapytać, ilu studentów lubi grać w piłkę nożną. Pewnie wielu, nawet bardzo wielu. Zajęcia z wychowania fizycznego trwają na UJ dwa semestry. To bardzo mało i spory procent magistrów ma szansę, by zostać kalekami. Co prawda istnieją na uczelni sekcje, ale wiadomo, jak bywa z dodatkowymi zajęciami – przeważnie kolidują z innymi, ważniejszymi sprawami. A przecież każdy potrzebuje

trochę ruchu i powinien zorganizować sobie zajęcia tak, żeby znaleźć czas na sport. Dlaczego akurat piłka nożna? Ten sport kojarzy się najczęściej z brutalnymi szalikowcami, korupcją, milionami dolarów wydawanymi na piłkarzy, niepowodzeniami naszej reprezentacji i aferami w PZPN-ie. A piłka nożna to coś innego. **Prawdziwy futbol jest tam, gdzie nie ma wielkich pieniędzy, równiutko przystrzyżonej murawy i kilkudziesięciotysięcznej publiczności. Prawdziwy futbol jest tam, gdzie gra się dla przyjemności.** Chłopakom z Bydgoskiej daleko do takich gwiazd jak Ronaldo czy Szewczenko, ale to przecież nieważne. Każdy gra, jak umie i najważniejsze, żeby czuć satysfakcję.

Żeby nikt nie pomyślał, że artykuł skierowany jest wyłącznie do czytelników „WUJ-a” płci męskiej przypominam – K.S. PODGÓRZE KRAKÓW prowadzi sekcję piłki nożnej kobiet. Droga do kariery jest więc otwarta. A jeżeli nawet koleżankom nie odpowiada kopanie futbolówki (zjawisko nagminne), to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pograć w coś innego. Może koszykówka, siatkówka czy piłka ręczna byłby lepszym rozwiązaniem niż płatny aerobik. Odwagi! Raz na jakiś czas warto odłożyć książki na bok i trochę pobiegać. Wiosna tuż tuż – czas spalić zapasy zimowe.

B.M.



FOT. B.M.

Wznieś SERCE nad mrok...

Rodzi się okazja, by wcielić słowa piosenki Ryszarda Rynkowskiego w życie....

Któż z nas nie zna Janiny Ochojskiej - Kobiety Europy 1994 roku, Prezesa Zarządu Fundacji Polskiej Akcji Humanitarnej (PAH). Panią Ochojską często widać w Telewizji, apelującą o pomoc dla najbardziej potrzebujących. Ostatnio moją uwagę przykuły słowa adresowane przede wszystkim do uczniów szkół średnich oraz studentów.

Najnowsza akcja PAH nosi hasło: **Czczenia - Pomóżmy Uchodźcom**. Na temat tragedii, jaka rozegrała się w Czczeniu pisano i mówiono wiele. Sytuacja ludzi, którzy przetrwali wojnę jest bardzo ciężka. Brakuje leków, ubrań żywności, właściwie wszystkiego, co jest niezbędne do normalnej egzystencji. Na zakup tych wszystkich produktów brak oczywiście pieniędzy.

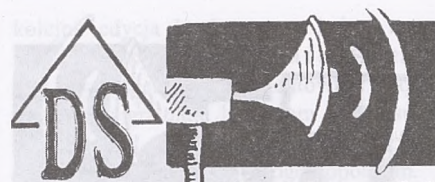
Czasopisma „Techno Party”,

„Machina”, „Magazyn Internetowy //WWW” przekazują na rzecz uchodźców czeczeńskich archiwalne numery pism zawierające płyty kompaktowe. Wydawnictwa te będą rozprowadzane w charakterze cegiełek, a powstały w ten sposób dochód przekazany zostanie na fundusz pomocy uchodźcom z Czczenii.

„WUJ” również postanowił wesprzeć akcję. Wierząc, iż studenci nie pozostaną obojętni na ludzkie nieszczęście przyłączamy się do Polskiej Akcji Humanitarnej. Wypatrujcie naszego stoiska w pobliżu budynków Uniwersyteckich.

Pamiętaj! Każda płyta-cegiełka pomoże komuś przetrwać. Blizszych informacji szukajcie na plakatach.

Paulina Bogusz



INFO Akademiki

DWA MAŁE KOTKI SZUKAJĄ WŁAŚCI-CIELA Mężczyźni przychodzący na siłownię na Bydgoską C zyskali miano tatusiów. Stało się to za sprawą kocicy, która wskoczyła przez okno na siłownię, gdzie okociła się. Na świat przyszły cztery małe, czarne kocięta. Dwa z nich już znalazły swoich właścicieli. Dla dwóch pozostałych na siłowni kotków chłopcy przynoszą mleko i inne kocie przysmaki. (E.W.)

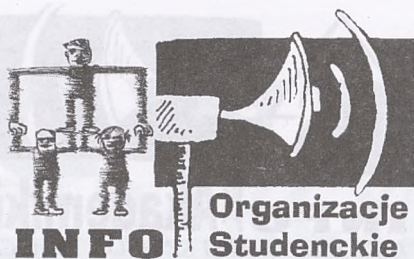
TRZEJ MUSZKIETEROWIE – „Atos” „Portos” i „Aramis” – tak nazywać będą się trzy zupełnie nowe akademiki Uniwersytetu Jagiellońskiego, które staną w bardzo bliskim sąsiedztwie Miasteczka Studenckiego AGH. Pierwszego kwietnia dokonano uroczystego wmurowania kamienia węgielnego i poświęcenia fundamentów. Pierwsi mieszkańcy mają wprowadzić się już w styczniu 2001 roku. W nowych akademikach mają być pokoje tylko dwu- i jednoosobowe, gniazda internetowe, osobne kuchnie i łazienki. Swoją kąt do nauki znajdzie w nich blisko 3000 studentów. (P.A.)

NOWE AUTOMATY TELEFONICZNE W AKADEMIKACH. Administracje akademików i Fundacja UJ „Bratniak” w porozumieniu z Telekomunikacją Polską zdecydowały o tym, że należy zamontować po dwa dodatkowe automaty telefoniczne w holach domów studenckich. Większa ilość telefonów pomoże rozładować kolejki tworzące się każdego wieczoru, a już szczególnie po godzinie 22.00. (B.M.)

LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ WCALE... Od 24 lutego mieszkańcy DS 16 mają Radę Mieszkańców. Należą do niej cztery bardzo ambitne osoby: Marcin Tusiewicz, Sylwia Boryka, Ewa Cyrkosz oraz Dorota Ślęczka. Późno wybrani bardzo szybko zabrali się do pracy. Mają kilka dobrych pomysłów, które chcą zrealizować. O szczegółach w następnym numerze, gdyż RM nie lubi mówić o planach, wolą natomiast o rezultatach. (E.W.)

WALENTYNKOWY PREZENT - 14 lutego mieszkańcy DS 16 podarowali sobie wspaniały walentynkowy prezent. Inicjatywa wyszła od trzech osób: Grzegorza Modrykamienia (AGH), Marcina Tusiewicza (UJ) oraz Piotra Karanowskiego (UJ). Dzięki pomocy Fundacji „Bratniak”, kierownika akademika oraz za zgodą Rektora AGH dom studencki uzyskał połączenie internetowe. DS 16 jest pierwszym akademikiem UJ-u, który posiada swoją własną stronę internetową (E.W.)

TRZYDZIEŚCI I CZTERY – tyle wyremontowanych miejsc w „Nawojce” zostało już przekazanych Komisji Ekonomicznej do rozdysponowania wśród studentów. Zainteresowani powinni zgłaszać się u przewodniczącego komisji Tomasz Wójtowicza.



VABANK II – CZYLI KONCERTU CIĄG DALSZY. W zeszłym numerze „WUJ-a” zapowiadaliśmy koncert organizowany przez NZS UJ. Niestety, z powodu braku funduszy impreza została przeniesiona na szesnastego kwietnia. Gwiazdą koncertu będzie Przemysław Gintrowski. Premiera jego nowej płyty „Odpowiedź” odbędzie się w krakowskiej Filharmonii o godzinie 19. W programie znajdują się między innymi piosenki do wierszy Zbigniewa Herberta. Patronat nad imprezą objęła wiceprezydent Krakowa Teresa Starmach.

Z RUMUNEM ZA PAN BRAT. Koło Naukowe Historyków UJ zaprasza na objazd po pięknej Rumuni (Bukowa, Mołdawia, Transylwania). Wszelkich informacji udziela Aleksander Strojny, szef KN Historyków UJ (patrz Collegium Novum - piwnice). Za taką przyjemność trzeba będzie zapłacić 550 złotych. Termin 26 kwietnia - 7 maja bieżącego roku. „VIVA ROBOTA”. Udało nam się porozmawiać z pracownikami biura pośrednictwa „Indeks” przy NZS UJ. Jak do tej pory ankiety dla potencjalnych pracodawców wypełniło ponad 100 osób. Chętnych do pracy przybywa, gorzej jest z pracodawcami. Jak na razie z pomocą biura uzyskało pracę 15 osób. Bycie ankieterem to też praca, i to wcale niełatwa. Początki każdego pośrednictwa pracy są zawsze trudne, ponieważ dotarcie do wielu firm wymaga ogromnych kosztów finansowych. Narzędziami promocji biura mają być ulotki i listy intencyjne wysyłane faxem oraz (co najciekawsze !!!) dwie duże akcje: Konferencja na temat bezrobocia - Maj 2000 i Targi Pracy w październiku bieżącego roku.

W GÓRY SKROMNĄ EKIPĄ. W dniach 1-3 maja bieżącego roku mała grupa 100 (!) osób rozpocznie Rajd po Bieszczadach. Wszystkie osoby mające ochotę na mały spacer po górach w kameralnym gronie zaprasza organizator NZS UJ. Studenci, podzieleni na małe grupy, mają się przygotować na ostry wycisk. Jak powiedział jeden z organizatorów: ten wyjazd w góry nie jest po to, by przez kilka dni płaszczyć pośladki. A wszystko po to, by wyrobić sobie kondycję przed Juwenaliami, o których szerzej za miesiąc.

ŻYCIE CZY ŚMIERĆ – To tytuł wykładu Jack'a Wilke - prezydenta International Federation Right to Life, który odbył się 26 marca w Sali Nowodworskiej Collegium Medicum UJ. Poruszał on problem eutanazji, która może stać się zagrożeniem cywilizacji XXI wieku. Organizatorem spotkania była Bratnia Pomoc Akademicka oraz Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka.

4 kontaktuję się w tej sprawie z ministerstwem, ale na razie nie ma zmian. Ci, którzy ponieśli wysokie koszty leczenia pisali do ministerstwa o zapomogę i taką też otrzymali.

Może już niedługo ta sytuacja ulegnie zmianie, bo, jak twierdzi rzeczniczka prasowa Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych, znowelizowana ustawa o powszech-

nym ubezpieczeniu społecznym czeka w kolejce na czytanie w sejmie

Miejmy nadzieję, że posłowie szybko zajmą się tą sprawą. Ułatwiając życie naszym kolegom i koleżankom zza granicy, polepszą w ich oczach wizerunek naszego kraju

AGNIESZKA CYNARSKA

Jak zazwyczaj zaczyna się zabawa z narkotykami? W różnych sytuacjach towarzyskich - na imprezach, najczęściej zakrapianych alkoholem, wśród mniej lub bardziej znajomych. Jedni z ciekawości, inni, aby zaimponować kumpłom, z obawy przed odrzuceniem czy złośliwymi docinkami. Ważne jest również to, co jest aktualnie na topie. W niektórych grupach nie pali się już papierosów, ale przypala „trawę”.

COLLEGE STUDENT high school NA HAJU

To, czy ktoś się wciągnie zależy przede wszystkim od wrażeń związanych z pierwszym razem.

Andrzej: Nigdy mnie nie ciągnęło do trawy. Na imprezie ludzi ze szkoły ktoś mnie poczęstował. Trochę się bałem, nie wiedziałem, jak to na mnie podziała. Ale głupio mi było odmówić, no i trochę byłem ciekawy, jak to jest. Spróbowałem. Nic kompletnie nie poczułem. Zdecydowanie bardziej interesował mnie tam alkohol. Wódki były naprawdę niesamowite. To ludzie z prywatnej szkoły i ich rodzice mają kasy jak lodu. A co do trawy, nigdy więcej nie próbowałem. Rozczarowałem się po prostu. Zero efektu.

Marta: Byliśmy ze znajomymi na Plantach, mieliśmy jakiś alkohol. Zapaliłam. Po dwudziestu minutach całkowicie zdrętwiałam. Nie mogłam się poruszyć. Nie wiem jak długo to trwało, ale byłam przerażona. Potem bywało już lepiej.

Zapytana, czy to jej nie zniechęciło, stwierdza, że absolutnie nie. Lubię eksperymentować i lubię próbować nowych rzeczy. Początki zawsze są trudne. Przecież zaczynając palić papierosy, też musisz się do nich przyzwyczaić.

A MOŻE ASTERIXA?

Po trawie przyszedł czas na coś mocniejszego - LSD. Marta kupiła u dealera znaczek (z reguły kwas tj. LSD jest sprzedawany jako nasączony paperek), połowę wziął brat, a ona swoją nosiła w torebce. Na specjalną okazję. Okazją stało się obławianie sesji. Wypiła dwa piwa, a kiedy znajomi się stracili poszła do chłopaka z pokoju obok. Wypili jeszcze trochę i Marta zaproponowała małą niespodziankę. Oboje wzięli po ćwiartce działki. Jakie doznania? Przyszedł do swojego pokoju jak automat. Położyłam się do łóżka. Wszystko robiłam

strasznie wolno i musiałam wkładać mnóstwo wysiłku w wykonanie każdej czynności, nawet najdrobniejszej. Nie mogłam zasnąć, przez całą noc leżałam nieruchomo. Ale nie miałam żadnych halucynacji, nic z tych rzeczy. Muszę spróbować wziąć trochę więcej.

Chris również zaczynał podobnie na imprezach. Woli jednak pozostać przy tradycyjnych używkach. Wódka z colą to coś, po czym można mieć najwyższą kaca następnego dnia. Wiesz, wcale nie jest prawdą, że po trawie zawsze jest dobrze. To zależy od tego, w jakim jesteś nastroju, kiedy przypalasz. Ja byłem akurat w dość kiepskim. Pomyślałem, że może poczuje się lepiej. Ale trawa ma to do siebie, że nie zmienia nastroju, tylko wzmacnia ten, w jakim się właśnie znajdujesz. Czulem się fatalnie. Wpadłem w jeszcze większy dół. Wszystkie problemy wywałyły mi dziesięć razy bardziej.

Prawdą jest, że w przypadku „przypalania” najważniejsze jest nastawienie. I



indywidualne właściwości człowieka. Osoby wrażliwe, znerwicowane, mające problemy ze sobą najczęściej reagują bardzo źle. Ich problemy nabierają o wiele większej mocy i częściej eksperyment kończy się większą depresją. Takie jest zdanie Chrisa.

Są, rzecz jasna i tacy, którzy skrety traktują jak papierosy. **Kasia:** Kiedyś trochę paliłam, ale potem przerzuciłam się na grass. To pozwala mi się odprężyć i zrelaksować. No i przy okazji nie zatruwam się tak bardzo nikotyną. Śmiejąc się dodała: Papieros z trawą jest zdrowszy.

SKUN ATAKUJE

Warto też pamiętać o tym, że trawa trawie nierówna. Na przykład ta

16 marca sala 61 Collegium Novum, w której zwykle odbywają się zebrania Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ zamieniła się w salę rozpraw. Odbył się tam czwarty już Wydziałowy Konkurs Krasomówczy zorganizowany przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA.

Novum jak na planie filmowym, co może potwierdzić jedna z bardziej urodziwych członkiń ELS-y.

Wszystkim sympatykom konkursu, a szczególnie tym, którzy chcieliby spróbować swych sił występując jako mówcy przypominam, że już za rok odbędzie się

kolejna edycja konkursu, w której mogą wziąć wszyscy studenci prawa i administracji UJ, z wyjątkiem studentów I roku. Serdecznie gratuluję laureatom konkursu, a zdobywcy I miejsca tradycyjnie życzę połamania języka w etapie ogólnopolskim.

Andrzej Stańdo

KONKURS krasomówczy

Wystąpienia siedmiu uczestników oceniano pięcioosobowe jury, złożone z przedstawicieli zawodów prawniczych oraz aktorów. Uczestnicy konkursu występując przed publicznością i jury w oryginalnych togach wcielali się w rolę oskarżycieli i obrońców, wygłaszając swe mowy końcowe rozprawy. Podstawę tych wystąpień stanowiły autentyczne akta cywilnych i karnych spraw sądowych.

Jury oceniało uczestników według czterech kryteriów, którymi były: poprawność kwalifikacji prawnej, logika uzasadnienia, poprawność językowa oraz wrażenie ogólne.

Pierwsze miejsce zajął debiutujący w konkursie Arkadiusz Michalak i on właśnie będzie uczestniczył w finale ogólnopolskim konkursu, który za kilka tygodni odbędzie się w Poznaniu. Drugie miejsce przypadło Adamowi Uruszczakowi występującemu w roli obrońcy. Laureatką trzeciego miejsca została Maria Miernik, która zdobyła największe uznanie w oczach pani Łucji Karelus - Malskiej (aktorki) za swój spokój i opanowanie w trakcie wystąpienia.

Laureaci otrzymali okolicznościowe dyplomy, wręczone im przez przewodniczącego jury – Tadeusza Wołkę – prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie oraz wiele cennych nagród w postaci książek i programów komputerowych. Atrakcją tegorocznej edycji konkursu była obecność w jury profesora PWST Edwarda Lindelubaszenki, który czuł się w sali Collegium

Wzorem „Gazety Wyborczej” zamieszczającej regularnie na swoich łamach sprawozdania rozwydrzonych, smakoszy wizytujących co bardziej ekskluzywne jadalnie w kraju i nie tylko, „WUJ” również otwiera rubrykę, w której znajdziecie wrażenia towarzyszące rajdom po znanych studentom krakowskich lokalach gastronomicznych. Nie będą to być może „Wentzl”, „Wierzynek” czy „Cyrano de Bergerac”, niemniej jednak gwarantujemy równie silne wrażenia...

WCHŁANIAŁEM W....

WARSZAWIANKA

Ten przemily, acz zaniedbywany przez studentów przybytek położony jest mniej więcej 200 metrów w kierunku ul. Basztowej od „Bagateli”. „Warszawianka” to nie tylko bar mleczny – odbywają się tam również sławetne *dansingi*. Wchodzących witają ciemne boazerie, masywne, ciężkie krzesła, a także melancholijne wspomnienia niegdysiejszych karnawałów na ścianach – kotyliony z bibuły i folii aluminiowej, baloniki smętnie zwieszające głowy, wstążeczki, girlandy... Jest nawet ciemne, nieco już podstarzałe lustro, w którym można podziwiać swoją urodę podczas wchłaniania.

Nie bez wpływu na atmosferę pozostaje doborowe towarzystwo zasilające „Warszawiankę”. Studenci nie stanowią tu większości, chyba, że chodzi o studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Pojawia się sporo starszych i dobrze wychowanych pań, które w trakcie posiłków wymieniają się wielce ciekawymi uwagami na temat dzisiejszego Krakowa. Kapelusze, niemodne jesionki, spokój i wyciszenie... Pojawiają się panowie w myśliwskich kapeluszach z piórkiem, stateczni i rozważni, kto wie, czy nie stali bywalcy owych *dansingów*. Także panie księgowe i referenci z nienowoczesnych biur chętnie wpadają tu w porze obiadowej.

Taki skład konsumencki nadaje

„Warszawiance” niepowtarzalny nastrój, wzmacniany dodatkowo wspomnianymi już ciemnymi boazeriami i ciężkimi storami, zdecydowanie utrudniającymi dostęp światła.

Wchłanianie w „Warszawiance” nie jest drogie. Warto sięgnąć po zawiesziste, sycące zupy w cenie 1zł z kawałkiem za talerz. Legendarne pierogi ruskie z cebulą kosztują 2,57zł (300g /20g), ale wodnisty farsz każe podejrzewać, że nie są one specjalnością zakładu. Pierogi ze serem natomiast narażają nas na wydatek 3,5zł (245g). Swobodnie można uderzyć w ryż z dżemem i ryż z jabłkami – 1,41zł i 2,42zł. Dania wyszukane bardziej obciążają kieszeń – mielony z ziemniakami (100/200g) kosztuje całe 3,91zł. Natomiast prawdziwą specjalnością zakładu jest SURÓWKA Z SELERA, kwaskowata, pożywna i udowadniająca, że warzywo to jest niesłusznie dyskryminowane w kuchni polskiej.

Jedyne, co psuje atmosferę „Warszawianki” to plastikowe sztucce, które z polecenia niejakiego Sanepidu wyparły aluminiowe narzędzia, w tym wielkie łyżki posze rzające boleśnie szerokość ust. Przyjemnego wchłaniania. Może nawet skusicie się na *dansing* w towarzystwie panów w myśliwskich kapeluszach?

MOL



14 holenderska, często zmutowana genetycznie, jest dużo mocniejsza niż polska. Bardzo boleśnie przekonała się o tym **Beata**. Przypalała sobie zazwyczaj na imprezach. Zwykle paliła *samosiejkę*. Na urodzinach kumpla znajomy Holender poczęstował ją swoim skretem. Wzięła dwa machy i „zawiesiła się” na dwie godziny. Siedziała bez ruchu i nie wiedziała, co się wokół niej dzieje. Nie mogła się poruszyć. Odratował ją kumpel, sam po przejściach i znający się na rzeczy.

KWAS NIEKONTROLOWANY

Niewiele osób wie, że np. LSD ma charakter inter- i intrasubiektywny, co oznacza, że ta sama dawka narkotyku może podzielać zupełnie inaczej na dwie różne osoby i ta sama osoba inaczej zareaguje na tę samą dawkę narkotyku w różnych sytuacjach. LSD może wywołać u jednej osoby „normalną” reakcję, a inna po tej samej ilości się „zawiesi”. Druga rzecz – to, że ktoś przez pewien czas brał jakąś dawkę i wywoływała ona u niego jednakowe reakcje nie oznacza, że zawsze tak będzie, ta sama dawka może wywołać o wiele intensywniejszy efekt. I nigdy nie można tego przewidzieć.

Na pewno niebezpieczne jest, kiedy pierwszy raz (chodzi tu o LSD) nastąpi w nazwijmy to - niekontrolowanej sytuacji. Dla przykładu - na koncercie do chłopaka podszedł dealer i zaproponował mu LSD. Chłopak postanowił spróbować. I nagle zobaczył wokół siebie dziesięć tysięcy uśmiechniętych jaźni. Brak jakiegokolwiek punktu zaczepienia. Wylądował w psychiatryku z ciężkimi zaburzeniami psychicznymi. Nigdy nie zostanie do końca wyleczony.

Nie chodzi tu o moralizowanie. I tak wiadomo, że jeżeli ktoś chce, to próbuje. Warto jednak pomyśleć wcześniej kilka razy i mieć świadomość możliwych konsekwencji. Od dawna toczą się dyskusje pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami narkotyków. Każda strona ma swoje racje. Warto jednak pamiętać o tym, że jeśli kumpel po działce miał takie, a nie inne doznania, my nie musimy mieć takich samych.

Konkluzja jest jedna: Think Mc Fly!

Małgorzata Maslyk

ORGANIZACJE STUDENCKIE Bratnia Pomoc AKADEMICKA

Bratnia Pomoc Akademicka im. Św. Jana z Kęt „Cantium” jest organizacją studencką działającą na Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Górniczo – Hutniczej (czasami mylona jest z Fundacją „Bratniak”, która zarządza akademikami). Nazwą oraz celami działania nawiązuje do Bratniej Pomocy powstałej w Krakowie już w 1854 r. Stowarzyszenie ma swoje władze (Prezesa, Zarząd, Komisję Rewizyjną) oraz kuratorów, którymi są dwaj profesorowie oraz ksiądz duszpasterz akademicki przy Kolegiacie św. Anny. Dzięki J.M. Rektora UJ stowarzyszenie otrzymało w podziemiach kamienicy przy ulicy Kanoniczej 14 pomieszczenie na biuro.

Jak sama nazwa wskazuje staramy się pomagać studentom – działając jako zapomogowo – pożyczkowa (udziela krótkoterminowych, bezprocentowych pożyczek), prowadzimy (nieodpłatnie dla studentów) biuro pośrednictwa kwatery, studenci pracują w naszej kawiarence „Stubie” przy ulicy św. Anny 11. Można w niej za nieduże pieniądze wypić herbatę, kawę, poczytać nie tylko katolicką prasę.

Corocznie organizujemy ciesząc się niezmiennie dużym zainteresowaniem obozy adaptacyjne dla pierwszego roku, na których informujemy uczestników, jak i gdzie załatwiać studenckie sprawy. Udzielamy porad i praktycznych wskazówek przydatnych w ubieganiu się o akademiki, zapomogi i stypendia wszelakiego rodzaju. Gościmy także profesorów oraz młodszych pracowników naukowych.

Organizujemy wymiany studenckie polsko – niemieckie ze studentami z Trewiru – w maju 2000 odbędzie się już trzecie spotkanie. Udział w nich mogą brać nie tylko członkowie Bratniej Pomocy Akademickiej. Od paru miesięcy współorganizujemy *Dzieła Pomocy im. Św. Jadwigi*, które ma na celu pomoc niepełnosprawnym studentom m.in. w

docieraniu na zajęcia.

W 60 rocznicę uwiecznienia profesorów uczelni krakowskich „*Sonderaktion Krakau*” odbyły się dwie wyprawy akademickie do Sachsenhausen oraz Dachau. Młodzież studencka wraz z pracownikami naukowymi uczciła pamięć pomordowanych profesorów oraz pobrała z miejsca zbrodni ziemię, która zostanie złożona pod Dębem Wolności przed Collegium Novum.

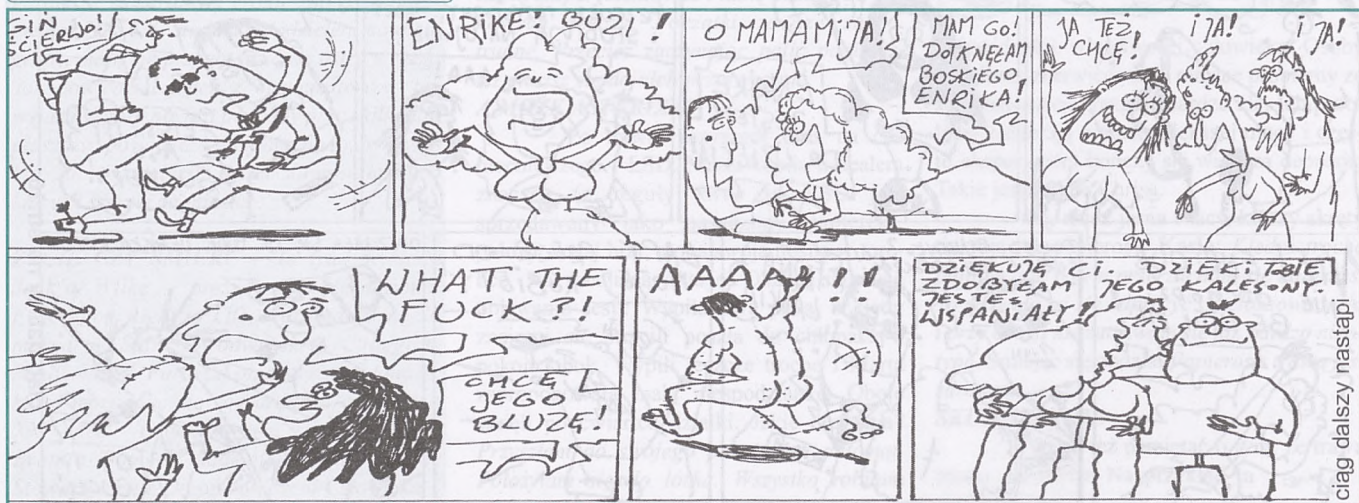
Wydajemy od czterech lat pismo studenckie „*Plus Ratio*”. Organizujemy również konferencje naukowe z udziałem profesorów z całej Polski. Materiały są sys-



tematycznie publikowane w cyklach: *Mistrz i uczeń*, *Posługa myślenia*. W prawie każdej sobotę w naszej Stubie około godz. 18.00 działa darmowy *Dyskusyjny Klub Filmowy*. Spotykamy się także na cotygodniowych wykładach, rozmowach wtorkowych, na które wszystkich studentów serdecznie zapraszamy. Odbywają się one także w Stubie o godz. 20. 30 po Mszy św. i są okazją do dyskusji.

Informacje na temat naszej działalności, czasu i miejsca spotkań wymiany zagranicznej, redakcji *Plus Ratio*, *Dzieła Pomocy im. Św. Jadwigi* można uzyskać na dyżurach członków zarządu w biurze lub pod numerem telefonu 0601477762.

**Prezes BPA
Mateusz Szpytma**



RECENZJE

120 i PÓŁ MINUTY NUDY

Z zalem zauważyć trzeba, że jest to chyba najslabszy film Petera Greeneway. Jak zwykle w filmach tego reżysera, od samego początku, zauważalna jest, niezwykle w kinie przełomu wieków, dbałość o formę – podział na rozdziały, sekwencje, prezentacja fragmentów scenariusza – to elementy sztuki kinowej, które nieczęsto stają się formalnym budulcem filmu. Ta Greenewayowska maniera nie przybiera tu jednak rozmiarów na skalę barokowego przepychu – co częste w jego filmach. Jest jedynie sztywną oprawą, matrycą, w którą autor wlewa treść, ani nie ciekawą, ani nie fascynującą czy szokującą. Po prostu zimną i nudną.

Akcja filmu rozgrywa się na przecięciu dwóch osi. Pierwszą stanowi oś geograficzna rozciągnięta na linii Kyoto – Genewa. Drugą osią są stosunki pomiędzy Philipem i jego synem Storeyem – głównymi bohaterami filmu. Poznajemy ich w chwili śmierci żony Philipa. Storey przyjeżdża z Japonii do Szwajcarii, by wesprzeć na duchu kompletnie załamanego ojca. Zaczyna się ich dziwny związek. W ramach tego pocieszania dochodzi między nimi do kazirodco – homoseksualnego stosunku. Mężczyźni porównują własne ciała – (swoją wyraz fascynacji starzeniem się i umieraniem Greeneway dał już w filmie *Zet i dwa zera*) – odkrywają przed sobą swoje erotyczne fantazje i fascynacje. Okazuje się wówczas, że życie seksualne Philipa z żoną było kompletną klęską. (Storey został spłodzony w czasie snu jego matki). **Syn organizuje ojcu prywatny harem, złożony dokładnie z ośmiu i pół kobiet, by ten mógł wreszcie w jesieni życia poznać prawdziwy seks.** Wszystkie one są reprezentacją archetypów kobiet utrwalonych w wyobraźni mężczyzn z zachodniej cywilizacji, od uległej japońskiej hazardzistki, poprzez opiekuńczą prostytutkę, kobietę opętaną obsesją rodzenia aż do lubieżnej zakonniczki i kobiety bez nóg, poruszającej się na wózku inwalidzkim.

Choć w filmie tym ciągle mowa o erotyce, to jednak jej samej w ogóle nie widać – skrętnie jest skrywana pod kolejnymi numerami pokoi, przeznaczonych dla poszczególnych kochanek (jest też ten film kolejnym objawem obsesji liczb Greeneway,

OSIEM I PÓŁ KOBIETY

(*Eight and half woman*)

Scenariusz i reżyseria: Peter

Greeneway;

Obsada: John Standing, Matthem

Delamerem, Toni Colette

Zdjęcia: Sacha Vierny

Holandia - Wielka Brytania –

Luksemburg - Niemcy – 1999; 120

minut.

której apogeum osiągnął w *Wylizance*). W ostateczności dochodzi do buntu nałożnic, które jedna po drugiej opuszczają gościnną willę. Umiera też stary Philip Emmmenthal – śmierć dosięga go w czasie orgazmu z jedną ze swoich ulubionych kochanek.

W filmie mamy do czynienia z nieskończoną ilością aluzji kulturowych – poczynając od tytułowego nawiązania do filmu Felliniego *Osiem i pół*, poprzez japoński teatr, europejskie malarstwo i literaturę. Obaj panowie oglądają film Włocha, wymieniając się uwagami dotyczącymi filozofii kina, czy traktując rzecz szerzej – filozofii sztuki i jej odbioru w ogóle. Dla Greeneway zaś jest to pretekst do zamieszczenia bardzo autoironicznych stwierdzeń. Bo jak inaczej traktować zdanie: *reżyserzy robią filmy tylko po to, by dać upust swoim seksualnym fantazjom* (kto zna filmy Greeneway, ten dobrze wie, że erotyka w jego dziełach prawie zawsze stoi na granicy perwersji i nigdy nie jest erotyką w czystym tego słowa znaczeniu).

Film otwiera przed odbiorcą masę płaszczyzn interpretacyjnych, ale żadna nie prowadzi do jakiś konstruktywnych wniosków, nie staje się podstawą do intelektualnych rozważań, pozwalających widzowi odczuć w pełni wartość tego obrazu. Jest on jedynie kulturową układanką złożoną z niezbyt do siebie przystających elementów, tworzących w sumie mieszaninę nieco trudną do przełknięcia.

Filmowi nie można jednak zarzucić braku jakichkolwiek wartości. To, co w nim najlepsze, to chyba zdjęcia autorstwa współpracującego od dawna z Greenewayem kamerzysty Sachy Viernego. Doskonałe portrety, wystrzone kontrastowym światłem, atmosfera pałacu, w którym żyją panowie Emmmenthal, to w dużej mierze zasługa autora zdjęć.

Czy warto się wybrać na ten film? Na pewno tak – choćby po to, by zobaczyć kolejne dzieło jednego z najoryginalniejszych współczesnych reżyserów. A że trochę mniej udane od jego pozostałych filmów? I co z tego – w końcu tyle innego chlamu przewala się przez kinowe ekrany...

(jw)



Info Sport

MILE ZŁEGO POCZĄTKI. Na Mistrzostwach Polski w Lublinie w meczu otwarcia Mistrzostw nasi piłkarze zremisowali z obrońcami tytułu ze Szczecina 1:1. I na tym można zakończyć notkę o sportowych sukcesach UJ. Najlepszym zawodnikiem drużyny został strzelec 3 goli, obrońca Wacław Kawa, a UJ otrzymał nagrodę fair play za czystą i zgodną z przepisami grę oraz brak karek w całym turnieju. „I co z tego. Byliśmy bardziej papiescy od papieża, a wszyscy nas ogrywali” – mówią zawodnicy i trener. W sumie na koniec wieku ostatnie miejsce i dwuletni wstyd. Mistrzami zostali gospodarze – studenci UMCS z Lublina, pokonując w finale po dogrywce Uniwersytet Szczeciński.

LIGA AKADEMICKIEJ KOSZYKÓWKI. Po imponującej serii zwycięstw we wszystkich spotkaniach we własnej hali podopieczni Krzysztofa Cieskiego zakwalifikowali się do fazy play-off rozgrywek. Oznacza to, że w przyszłym sezonie nadal będziemy mogli emocjonować się koszykówką akademicką w najlepszym wydaniu.

JUWENALIA NA SPORTOWO. Po blisko czterech latach przerwy do juwenaliowych imprez wraca sport. Dzięki studentom AWF kierowanych przez Olę Konieczny można będzie dopingować swych kolegów, toczących sportowe boje w różnych dyscyplinach. Arenami zmagania już od połowy kwietnia będą obiekty AWF, Politechniki, AP i AGH. Finały oczywiście w juwenaliową sobotę i oczywiście na miasteczku studenckim.

ZAMIAST ŚNIEGU NICI. Z powodu braku chętnych do startu odwołano Otwarte Mistrzostwa Uniwersytetu w narciarstwie alpejskim. „Podobnie było przecież z mistrzostwami akademików w piłce nożnej. My mamy dosyć rozgrywek różnego stopnia dla siebie, a te imprezy są dla zwykłych studentów” – żalą się działacze AZS-u. A może najpopularniejszym sportem na UJ jest narzekanie? Czas pomyśleć o zawodach w tej konkurencji – uczestnicy gwarantowani.

DNI SPORTU UJ. Rozgrywki eliminacyjne w grach zespołowych do finałów Dni Sportu UJ dotarły już do ćwierćfinałów. Ciekawostką na skalę kraju jest występ drużyny, w której zjednoczyli siły profesorowie prawa i administracji oraz matematyki i fizyki. „Na mistrza nie mamy szans – już nie ten wiek, ale myślimy o podium. Największe trudności mamy ze studentami pierwszych lat, starsi nie stanowią problemu. Rozważą w grze i rzutami za dwa punkty spokojnie dajemy radę i gwarantujemy spotkanie w finałach” – powiedział „WUJ-owi” jeden z członków szacownego ciała. Życzymy wytrwałości i powodzenia obu stronom. (kw)



ELEKTRONICZNE WIZJE - pod takim tytułem od 29 kwietnia do 25 maja w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha będzie prezentowana wystawa fotografii Ryszarda Horowitza. Na wystawie zobaczymy czterdzieści prac tego artysty. Jest on jednym z czołowych fotografików XX wieku. Jego zdjęcia, poczynając od lat siedemdziesiątych publikowane były w najlepszych magazynach fotograficznych na całym świecie. Wśród prac wystawionych w Krakowie znajdują się zarówno dzieła znane jak i zupełnie nowe.

„MY ZNAMY TE BALETY, WSZAK W NICH ZŁEGO NIE MA NIC...” Od kwietnia do czerwca odbędzie się w Krakowie festiwal sztuki baletowej. Impreza wchodzi w skład festiwalu KRAKÓW 2000. Na występy zostały zaproszone grupy m.in. z Rosji, Izraela, Szwecji, Włoch, Francji. Wystąpi też jeden z najbardziej znanych na świecie zespołów skandynawskich. Ich spektakle są połączeniem techniki klasycznej, tańca współczesnego i pantomimy. Prezentacje, odbywać się będą w pięknych wnętrzach Teatru im. J. Słowackiego.

GORĄCO POD JASZCZURAMI. Klub studencki „Pod jaszczurami” już po raz czwarty dostał wypowiedzenie umowy najmu lokalu. Władze Krakowa ostrzegają, że tym razem jest to decyzja nieodwołalna. Zarząd stowarzyszenia jest winien miastu prawie 42 tysiące złotych. W chwili obecnej rada miejska chce klub wyeksmitować i ogłosić przetarg na nowego najemcę. Przejęciem klubu interesuje się kilka podmiotów. Klub „Pod jaszczurami” nie pierwszy raz boryka się z takimi trudnościami. W 1994 roku lokal zamknięto i ponownie otwarto dwa lata później.

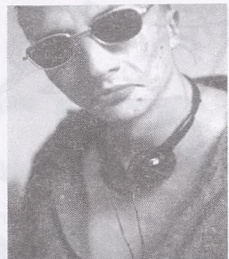
PRZEŚLIJ MI WAJDE. Uhonorowanie wybitnego polskiego reżysera najcenniejszym trofeum filmowym postanowiła uczcić również Poczta Polska. Już niebawem w obiegu ma pojawić się znaczek pocztowy o nominale 1 złoty i 10 groszy. (AC)

POWTÓRKA Z „KRZYŻAKÓW”. Począwszy od pierwszego kwietnia, w każdą sobotę aż do końca miesiąca w auli Collegium Witkowskiego (sala 116) będzie trwał casting, którego celem będzie znalezienie odtwórczyń głównych ról żeńskich do ponownej ekranizacji „Krzyżaków”. Autorem filmu będzie dobrze już zaznajomiony z Sienkiewiczem Jerzy Hoffman. Współczesnej Danusi i Jagience partnerować mają Michał Żebrowski (Zbyszko) i Marek Kondrat (Maćko). W postać nieszczęsnego Juranda ze Spychowa wcieli się sam Bogusław Linda. Współorganizatorem castingu jest Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ. (P.A)

Ż.U.R.

ŻADKO UDANA RUBRYKA

Żur z absurdem na wynos z boczkiem



Fot. Jony'a

yyyyyyyyhhhhhaaaaaa.....

Szczęść Boże, jak mawiają do siebie górnicy i czytelnicy Ż U R -a. Właśnie się dowiedziałem, że trzeźwa krowa (ta porwana przez kosmitów) odzyskała świadomość, wróciła z L4 i pracuje na pełny etat, tj.: 8 litrów mleka w niebieskiej puszcze, 4 odtuszczone śmietanki do kawy, 3 jogurty z owocami egzotycznymi. Gratulujemy.

Martwi mnie kilka rzeczy. Ostatnio coraz trudniej o specjalistów w naszym kraju, mieście czy nawet uczelni. Problemów jest trochę i nie ma nikogo, kto miałby ochotę je rzetelnie rozwiązać. Jeśli już się znajdzie, to kradnie. Poza tym przyszła wiosna. Teraz obowiązkiem każdego szanującego się pisma jest pisać o tej porze roku. Nie znam się na prawach natury i związkach przyczynowo - skutkowych, więc postanowiłem skorzystać z pomocy specjalistów.

Dzięki uprzejmości Instytutu Dobrych Inicjatyw Obrażających Czasami Inteligencję miałem przyjemność porozmawiać z Prof. dr hab. Nieścislawem Swobodnym na temat wiosny, jej wpływu na człowieka i kota.

Piotr Kochanek - Panie profesorze, na początku proszę mi powiedzieć, czym konkretnie zajmuje się pański instytut?

Prof. dr hab. Nieścislaw Swobodny - Działalność naszego instytutu ma na celu pomoc przy wszelkiego rodzaju inicjatywach. Sporą część czasu poświęcamy pozyskiwaniu funduszy na naszą działalność. Poza tym staramy się ocalić świat, organizując dla starszyszek warsztaty szybkiego przechodzenia przez ulice.

P.K. - To bardzo ciekawe. Naprawdę cieszę się, że w Polsce mamy jeszcze osoby, które wiedzą, jak właściwie wykorzystać publiczne środki. Zapytam jeszcze, ilu starszyszkom udaje się ukończyć wasze warsztaty?

Prof. N.S. - Muszę nieskromnie powiedzieć, że około 23%. Proszę się nie śmiać-w ten sposób mamy okazję uświadomić wielu rządowym instytucjom, jak niebezpieczne są nasze jezdnie.

P.K. - To prawda - nie pomyślałem o tym. Panie profesorze, powodem naszego spotkania jest wiosna - jaki wpływ ma ta pora roku na człowieka?

Prof. N.S. - Panie redaktorze, z naszych najnowszych badań wynika, że wiosna ma wpływ na człowieka. Trzeba to jasno powiedzieć - wiosna ma wpływ na człowieka...

P.K. - No dobrze, ale jaki?

Prof. N.S. - Proszę mi nie przerywać. Więc jak już mówiłem, wiosna ma wpływ na człowieka i nie tylko. Trzeba wiedzieć, że ma wpływ również na kota, krowę i turystów z zagranicy. No, ale po kolei. Wiosna ma wpływ na człowieka z prostej przyczyny, bo człowiek nie ma wpływu na wiosnę.

P.K. - WOW!!!

Prof. N.S. - Tak, tak, nie możemy się dalej oszukiwać. Wiosna ma wpływ na człowieka!!! Ma też na kota, bo człowiek ma wpływ na kota, a jeśli człowiek nie ma wpływu na wiosnę, to wiosna ma wpływ na kota. Udowodniliśmy to naukowo.

P.K. - A jaki to wpływ?

Prof. N. S. - Stanowczo muszę powiedzieć, że duży. Choć nie wiem, czy nawet nie większy.

P.K. - Jak możemy się przygotować na tak duży wpływ wiosny?

Prof. N.S. - Z największą przyjemnością mogę panu powiedzieć, że jest sposób. Nasz Instytut organizuje co roku warsztaty przygotowania na duży wpływ wiosny.

P.K. - Co można wynieść z takiego kursu?

Prof. N. S. - Wiele. Wiedzę, ciepłe słowo i firmowe kubki.

P.K. - A co z kosztami?

Prof. N. S. - W przeciwieństwie do innych szarlatanów, oferujących rozmytą wiedzę, my dajemy same konkrety za symboliczną złotówkę, a właściwie za 1.300 złotych, bo nasza wiedza jest tysiącrotnie więcej warta od innych. Udowodniliśmy to naukowo.

P. K. - Czy mamy inne alternatywy?

Prof. N. S. - Niestety, nie. To też udowodniliśmy naukowo.

P.K. - Dziękuję za rozmowę.

Prof. N. S. - Dziękuję i mam nadzieję, że nasza rozmowa pomoże wielu studentom.

Prof. dr hab. Nieścislaw Swobodny - Laureat Nagrody JOBLA w dziedzinie kinetyki, kine-matografii i kowalstwa wolnego. Autor takich publikacji jak: „Czy pan jest z marsa - poradnik wędkarzy”; „Śpiewaj z ptakami - samouczek + CD”; „Bierki - almanach mistrzostw świata, kraju, powiatu, gminy, osiedla”.

Ps. Ja też mam nadzieję, że wam dzisiaj pomogłem.

Piotr Kochanek



§ Dla mojego małego Baranka moc całusów z okazji urodzin przesyła Foczką.

§ Gorące całusy dla chłopaków z IV roku informatyki UJ – Kochające was dziewczyny.

§ Kocham mojego Dziubka, bo ma najlepsze serduszek na świecie. Bąbel.

§ Proszę uczciwego znalazcę paszportu moldawskiego na nazwisko Martin Neaga o zwrot do pokoju 227 (Piast). Przewidziana nagroda.

§ Tanio sprzedam Headway Advanced i Le Nouveau Sans Frontieres I. Barbara 6361500 wew. 212

§ Kocham Cię Bąbelku, bo trawa jest zielona, bo pada deszcz, bo śniegu już nie ma, bo Morze Śródziemne. Twój Dzióbek.

§ Hiszpański – tanio. Barbara tel.: 6361500 wew. 212

§ Pilnie szukam współlokatorki do komfortowego mieszkania w centrum miasta. Tel.: 0606113729.

§ Zamienię Bydgoską „C” na Żaczkę – miejsce żeńskie. Tel: 637-49-33 wew.220

§ Historia. Sprzedam książki, materiały, ściagi do egzaminu z historii nowożytnej i XX wieku. Tanio! Bydgoska 19A pokój 117. Tel: 6374433 wew. 117.

§ Gratuluje wszystkim tym, którzy udowodnili mgr A. Wojtyłak na drugim terminie, że umieją łączyć!

§ Do wynajęcia miejsca siedzące (przystępna cena) w tramwajach numer 4, 8, 13, 14. Piast, pokój 740.

§ Kocha Ołę Konradzisko. Na ten numer to jest wszystko!

§ Niniejszym oświadczam, że nie jestem kolegą Sławomira W. Michała O.

Jeżeli poszukujesz stacji, współlokatora czy skryptu, jeżeli chcesz coś sprzedać, kupić czy zamienić – wrzuć wypełniony blankiet do skrzynki „WUJ-a”, znajdujący się przy okienku recepcji DS. „PIAST”, ul. Piastowska 47

Twoje ogłoszenie znajdzie się ZA DARMO w pięciu tysiącach egzemplarzy pisma rozdawanego studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ogłoszenia Biura Pośrednictwa Pracy dla studentów i absolwentów DS. „Żaczek”, Al. 3-go Maja 5, pok. 37

Oferty mieszkań i stacji:

- Mieszkanie 1-pokój, Azory, 400zł + media, za pół roku z góry
- Mieszkanie 3-pokoje, Boh. Września, 1100zł + czynsz + media
- Mieszkanie 2-pokoje, Os. Sportowe, 600zł + media
- Mieszkanie 2-pokoje, Centrum A, 500zł + czynsz + media
- pokój dwuosobowy, Smolna, 200zł od osoby
- pokój dwuosobowy, Długa, 250 zł od osoby
- miejsce w pokoju, Łokietka, 250 zł od osoby

- miejsce w pokoju, dziewczyna, Starowiślna, 280zł
- miejsce w pokoju, mieszkanie studenckie, 300zł od osoby
- miejsce w pokoju, mieszkanie studenckie, Prądnik Czerwony, 260zł
- pokój dwuosobowy, Floriańska, 550 zł za pokój
- pokój z osobnym wejściem, Biały Prądnik.
- miejsce dla dziewczyny, 180 zł
- pokój z kuchnią i sanitariatem, Mydlniki, 600zł
- pokój dwuosobowy dla chłopaków, Żabiniec, 500zł

OFERTY PRACY DORYWCZEJ

- roznoszenie ankiet, ulotek, rozklejanie plakatów informacyjnych
- sprzątanie domu jednorodzinnego (codziennie)

- mycie okien, sprzątanie mieszkania
- sprzedaż telefonów komórkowych w sieci

IDEA (praca dodatkowa lub na stałe w biurze handlowym)

OFERTY DLA ABSOLWENTÓW

- Absolwent automatyki, robotyki z biegłą znajomością języka angielskiego
- Absolwentka AE (finanse i bankowość) z doświadczeniem
- Absolwentka turystyki do pracy w biurze podróży
- Mechanik samochodowy z doświadczeniem, prawo jazdy, uregulowany stosunek do służby wojskowej

To tylko niektóre oferty. Jeśli nie dostałeś akademika, nie masz gdzie mieszkać, zadzwoń: 6327550, 6335477 w.226, pn. - pt. 9.30 - 15.30



Kwietniowe terminy wypłat stypendiów.

Obcokrajowcy: 31.III i 3 IV; Wydział Matematyki i Fizyki: 3 IV; Wydział Filozoficzny I – III: 4.IV; Wydział Filozoficzny IV – V: 5 IV; Wydział Chemii: 6 IV; Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej: 7 IV; Wydział Filologiczny I – III: 10 IV; Wydział Filologiczny IV – V: 11 IV; Wydział Biologii i Nauk o Ziemi: 12 IV; Wydział Prawa i Administracji I – III: 13 IV; Wydział Prawa i Administracji IV – V: 14 IV; Wydział Historyczny: 17 IV; Terminy dodatkowe dla wszystkich wydziałów: 18, 19 IV.

ZAGRAJ W WUJ-a

Jeśli:

- planujesz objąć kiedyś schedę po Michniku
- ogarnia Cię czasami boski szal tworzenia
- odpowiada Ci praca w zgranym zespole redakcyjnym
- ciekawe pomysły nie są dla Ciebie abstrakcją
- chcesz pochwalić się znajomym, że piszesz do „WUJ-a”
- masz ochotę zarobić na piwo
- jesteś przedsiębiorczy, operatywny i chcesz sprawdzić swoje siły w marketingu

Nie zastanawiaj się dłużej!

Przywitamy Cię z otwartymi rękoma!

Poszukujemy współpracowników do działu promocji i reklamy oraz przyszłych dziennikarzy gotowych podejmować najbardziej kontrowersyjne tematy, przeprowadzać odłotowe wywiady, a przede wszystkim takich, którzy nie dadzą nikomu zapomnieć, że „WUJ” żyje i ma się całkiem nieźle, mimo setki na karku. Mocy, przybywaj! (najlepiej na Piastowską 47 lub do najbliższej budki telefonicznej).

Cytat numeru:

„(..) osoby odbywające studia doktoranckie zachowują status uczestnika studiów doktoranckich, a nie studenta.”

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

PISMO STUDENTÓW

Pismo studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydawane przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” (ul. Piastowska 47, 30 – 067 Kraków, tel. 6386084, fax. 4237084).

Kolegium Redakcyjne: Izabela Podpłomyk (redaktor naczelna), Jacek Taran (zastępca redaktor naczelnej), Paweł Antoszek (redaktor techniczny), Agnieszka Cynarska, Piotr Kochanek, Michał Olszewski.

Promocja i reklama: Jacek Zielonka (tel. 0501 844590), **Wkładka programowa:** Agnieszka Cynarska. **Dziennikarze:** Paulina Bogusz, Piotr Gębalski, Andrzej Stańdo, Konrad Wępa, Dorota Wierzbicka.

Rysownicy: Łukasz Dygoń, Wojciech Rokosz, Adam Struski.

Współpracownicy: Przemysław Dul, Małgorzata Masłyk, Ryszard Olszowy, Michał Pasiński, Ewa Wyrobiec.

Druk: „K.H.K.” s.c., ul. Dunajewskiego 6/406, 31-133 Kraków.



Nakład: 5000 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie. **Numer zamknięto:** 22 marca 2000r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adiacji tekstów. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Visa do Australii

Płacąc kartą Visa Banku PKO BP
można wygrać wyjazd na Olimpiadę w Sydney



Wyjazd na Olimpiadę? Dlaczego nie! Od dzisiaj karta Visa Banku PKO BP nie tylko ułatwi robienie zakupów, ale również da szansę obserwowania zmagania najlepszych sportowców na świecie. Co miesiąc w loterii można także wygrać wiele atrakcyjnych, dodatkowych nagród. Australia jest bliżej, niż się wydaje, gdy karta Visa Banku PKO BP jest w portfelu.



Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?

Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”

a także w CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ przy ul. św. Jana 2,
czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

KRAKÓW 2000:

IV WIELKANOCNY FESTIWAL LUDWIGA
VAN BEETHOVENA

18.04 wtorek

Biblioteka Jagiellońska, Al. Mickiewicza 22
11.00 - Otwarcie wystawy manuskryptów
Aula Akademii Muzycznej Florianka, ul.
Basztowa 8 17.00 Koncert w wyk. Arto Noras –
wiolonczela, Eero Heinonen – fortepian, w pro-
gramie: L. van Beethoven - Siedem wariacji Es-dur
(WoO 46), Sonata C-dur op. 102/1, J.Brahms -
Sonata F-dur op. 99, bilety 25 zł

21.04 piątek

Filharmonia, ul. Zwierzyniecka 1 20.00 Koncert
w wyk. Chor der Bamberger Symphoniker, La
Stagione Frankfurt, Rolf Beck – dyrygent,
Elisabeth Scholl – sopran, Alison Browner – alt,
Klaus Schneider – tenor, Ulrich Wand – baryton,
Locky Chung – bas, w progr. J.S.Bach - Pasja
według Św. Jana, bilety 40 zł, 30 zł, 20 zł

22.04 sobota

Aula Akademii Muzycznej Florianka, ul.
Basztowa 8 17.00 Koncert w wyk. Petersen String
Quartet: Conrad Muck, Gernot Süßmuth,
Friedemann Weigle, Jonáš Krejci, w progr.:
W.A.Mozart - Kwartet smyczkowy G-dur KV 387,
E.Schulhoff - 5 Stücke, L. van Beethoven -
Kwartet smyczkowy e-moll op. 59/2, bilety 25 zł

24.04 poniedziałek

Muzeum Narodowe w Sukiennicach, Rynek
Główny 11.00 Koncert w wyk. Ensemble Sándor

Végh:

Muriel Cantoreggi, Alexander Janiczek, Juliet
Jopking, Teemu Kupianen, Louise Hopkins, Peter
Szabó, w progr.: L. van Beethoven - Trio fortepi-
anowe G-dur op. 1/2 opracowane na kwintet smy-
czkowy, Wielka Fuga B-dur op.133, A.Dvořák -
Sekstet smyczkowy A-dur op. 48, bilety 25 zł

**Węgierski program Kraków 2000: Made in
Hungary. Fotograficy Węgierscy 1919-1956**
(29.04-28.05)

KONCERTY

1.04, **Klub 38**, ul. Budryka 4 20.00 Koncert Acid
Drinkers

6.04, **Filharmonia**, ul. Zwierzyniecka 1 19.00
Koncert Antoniny Krzysztosi, bilety 17/12 zł

6.04, **Klub 38**, ul. Budryka 4 21.00 Koncert The
Globtrotters

7.04, **Klub Jazzowy Indigo**, ul. Floriańska 26
20.00 Koncert jazzowy, wystąpią Paul Wirkus -
perkusja, Hagen Nitzsche - gitara. Pierwsza osoba
z kwietniowym numerem „Karnetu” otrzyma
bezpłatne podwójne zaproszenie na koncert.

9.04, **Miasto Krakoff**, ul. Łobzowska 3 20.00
Koncert Kurtny Siemiradzkiego

13.04, **Miasto Krakoff**, ul. Łobzowska 3 20.00
Koncert T.Love

16.04, **Filharmonia**, ul. Zwierzyniecka 1 19.00
Koncert Przemysława Gintrowskiego

26.04, **Centrum Kultury Rotunda**, ul. Oleandry
1 20.00 Galicyjski Wieczór z Piosenką, gość:

Wolna Grupa Bukowina

27.04, **Miasto Krakoff**, ul. Łobzowska 3 20.00

Koncert Myslovitz

27.04, **Klub 38**, ul. Budryka 4 21.00 Kazik na
żywo

WYSTAWY

BUNKIER SZTUKI, Pl. Szczepański 3a, tel. 421-
38-40

„Spotkania Krakowskie 2000 DO-OD” (13-28.04)
wt-nd 11.00-18.00

Spotkania Krakowskie 2000 to ogólnopolska wys-
tawa nawiązująca do tradycji Spotkań, które regu-
larnie odbywały się w Krakowie w latach 60-tych
i 70-tych (ostatnie w 1981 roku) i których celem
było pokazanie najważniejszych ówczesnych
wydarzeń artystycznych.

TEATR, KABARET

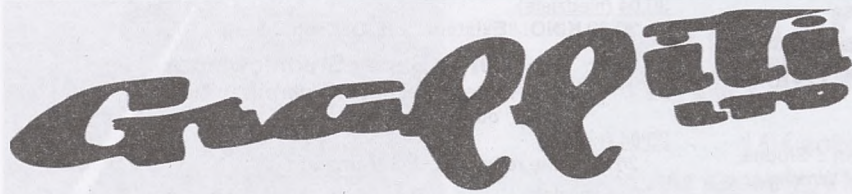
**I Międzynarodowy Festiwal Widowisk
Misteryjnych**
15-19 kwietnia

Misteria pokazywane będą w Sali Salezjańskiej
przy WSDTS, przy ulicy Tynieckiej 39

Tydzień Heinerja Müllera

10-16. kwietnia

Organizatorzy: Instytut Goethego, Katedra
Dramatu Instytutu Filologii Polskiej UJ, Wyższa
Szkoła Teatralna, Teatr Ludowy oraz Muzeum
Starego Teatru.



CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02,
e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św.Gertrudy 5,
tel.422 14 55

„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel.
423 07 68

OSTATNIA MISJA

PREMIERA 31 MARCA

Reżyseria: Wojciech Wójcik, scenariusz: Witojód
Horwath, Wojciech Wójcik, wyst. Peter Lukas,
Janusz Gajos, Piotr Fronczewski, Ewa Grzelak,
POLSKA, 1999,

Andrzej Kostynowicz, zamieszany w
działalność przeciwko Polsce Ludowej ucieka z
kraju. Ze względów politycznych nie może wrócić do
Polski. Po wyjeździe zaciąga się do Legii
Cudzoziemskiej. Na zachodzie szybko zostaje on
zawodowym zabójcą działającym w imieniu agend
rządowych. Poznajemy go gdy jest u szczytu sławy,
dokonuje egzekucji na parze poszukiwanych terror-
ystów. Pewnego razu otrzymuje zlecenie na zlikwid-
owanie polskiego biznesmena Murana. Wszech-
władny Muran, przyjaciel polskich notabli, dowiadu-
je się o planowanym zamachu na swoje życie i sta-
wia na nogi polską policję i służby specjalne.

Jednocześnie na własną rękę wynajmuje Bruna, aby
zabił Kostynowicza...

JESIENNA OPOWIEŚĆ

PREMIERA 31 MARCA

Scenariusz i reżyseria: Eric Rohmer, wyst. Marie
Riviere, Beatrice Romand, Alain Libolt, FRANC-
JA, 1998

Filmem *Jesienna opowieść* Rohmer
kończy cykl *Opowieści czterech pór roku*. Akcja
filmu toczy się pośród pięknych winnic. Wierni
śamemu sobie, reżyser kontynuuje rozważania nad
rozterkami i porywami serca, mnożąc ilość wari-
antów i możliwych działań. W gruncie rzeczy jest to
film bardzo jasny, pelen pięknych pejzaży i malow-
niczego światła. *Jesienna opowieść* jest filmem o
dojrzałości, porywającej dzięki swemu
młodzieńczemu autorowi i dzięki bohaterom.

HURAGAN

PREMIERA 7 KWIETNIA

Reżyseria: Norman Deakins, scenariusz:
Armyan Bernstein, Dan Gordon, wyst.: Denzel
Washington, Vicellous Reon Shanno, Deborah
Kara Unger, USA 1999

Czarnoskóry bokser (Rubin Huragan
Carter) i jego młody fan oskarżeni zostali o potrójne
morderstwo w amerykańskim stanie New Jersey
drugiej połowy lat sześćdziesiątych. Mimo braku
przekonujących dowodów sąd skazał ich na
dożywotnie więzienie. Były bokser całkowicie
zamknął się w sobie, odmawiał kontaktów z innymi,
nie odpowiadał na listy i wymógł na żonę, by się z
nim rozwiodła. Protesty opinii publicznej na nie się
zdały. Carter spędził w więzieniu dwadzieścia lat, a
wolność odzyskał dopiero dzięki młodemu idealistcie
i grupie aktywistów z Kanady, którzy bez reszty
poświęcili się jego sprawie.

AMERICAN PIE

PREMIERA 27 KWIETNIA

Reżyseria: Paul Weitz, scenariusz: Adam
Hertz, wyst.: Jason Biggs, Shannon Elizabeth,
Alyson Hannigan, Chris Klein, USA 1999

American Pie to zwariowana pikantna
komedia o wkroczeniu w dorosłość. Opowiada o
oczekiwaniu z niecierpliwością i podnieceniem „tym
pierwszym razie”. Okazuje się, że utrata niewinności
wcale nie jest łatwym zadaniem. Wymaga podstęp-
nych intryg, karkołomnych przedsięwzięć lub co
najmniej długotrwałych „podchodów”. A sukces
wcale nie jest gwarantowany. Grupa przyjaciół zde-
nerwowanych faktem, że nie mogą się pozbyć znie-
nawidzonego dziewictwa, postanawia podjąć zdecy-
dowane kroki. Niedoświadczeni młodzieńcy,
napędzani burzą hormonów, testują najbardziej
nieprawdopodobne sposoby na uwiedzenie poci
ciwnej. Za to dziewczyny, nie mniej zainteresowane
tematem, snują romantyczne wizje idealnej miłości.

Z „KARNETEM” w Krakowie!

W każdy poniedziałek w Biurze Fundacji „BRATNIAK” czekają na was darmowe wejściówki na bieżący tydzień (wystarczy wypełnić ankietę)

Wkładka Programowa



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48
www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

Program na marzec 2000

01.04 (sobota)

18.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte
20.00 PRIMAAPRILISOWY MARATON FILMOWY
!!!TRZY SUPER FILMY!!!

02.04 (Niedziela)

18.15 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte
20.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

03.04 (Poniedziałek)

19.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

04.03 (wtorek)

19.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

05.04 (środa)

20.00 Śpiewać Każdy Może
prowadzenie: Zbigniew Książek

06.04 (czwartek)

19.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

07.04. (piątek)

18.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte
21.00 - 5.00 Rockoteka

08.04 (Sobota)

19.00 "Raz Dwa Trzy" - koncert jubileuszowy

09.04 (niedziela)

17.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

DKF: WIECZÓR Z FANTASTYKĄ

18.45 "Matrix" reż. A. i L. Wachowscy
21.15 "Obcy 8 Pasażer Nostromo" reż. R. Scott
23.15 "Cube" reż. V. Natali

10.04 (poniedziałek)

19.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

11.04 (wtorek)

19.00 KINO: "Dziewczyna Na Moście" reż. P. Leconte

XVI PRZEGLĄD KABARETÓW PaKA 12-16.04

12.04 (środa)

18.00 WIECZÓR OSTATNIEJ SZANSY

wyst: Kabaret Pod Bańką z Toronto, Kabaret Kankan z Grodna,
Kabaret DNO z Sosnowca, Kabaret Dragal z Wrocławia,
Kabaret Kaczka Pchnięta Nożem z Rzeszowa, Kabaret Strzały
z Aurory, Kabaret Pod Tytułem

13.04 (czwartek)

17.00 PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE, CZ. 1

wyst: Kabaret MUS + 1 z Kielc, Kabaret E.Ka z Zielonej Góry, Kabaret
Kuzyni z Krakowa, Laureat Wieczoru Ostatniej Szansy, Kabaret
Szum z Zielonej Góry

21.00 Formacja Chatelet premiera i nie tylko

14.04 (piątek)

17.00 PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE, CZ. 2

wyst: Teatr Chichot 2 z Łodzi, Absurdalny Kabaret z Chorzowa,
Laureat Wieczoru Ostatniej Szansy, Grupa Mo Carta z
Warszawy

21.00 Ireneusz Krosny i jego goście

15.04 (Sobota)

19.00 KONCERT LAUREATÓW

(realizacja telewizyjna dla pr. 2 TVP)

16.04 (Niedziela)

19.00 KONCERT "Kabaret a sprawa polska"

(realizacja telewizyjna dla pr. 2 TVP)

17.04 (poniedziałek)

18.00 DKF: "Noc i mgła" reż. A. Resnais
"Hiroshima moja miłość" reż. A. Resnais
20.15 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg - PREMIERA

18.04 (wtorek)

18.00 DKF: "Guernica" reż. A. Resnais
"Zeszłego roku w Marienbadzie" reż. A. Resnais
20.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

19.04 (środa)

18.00 DKF: "Opatrzność" reż. A. Resnais
20.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

20.04 (czwartek)

18.00 DKF: "Wujaszek z Ameryki" reż. A. Resnais
20.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

24.04 (Poniedziałek)

20.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

25.04 (wtorek)

18.15 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

26.04 (środa)

20.00 Galicyjskie Wieczory z Piosenką
goście wieczoru: Wolna Grupa Bukowina
zaprasza: Lidia Jazgar

27.04 (czwartek)

18.15 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

28.04 (piątek)

17.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg
21.00 - 5.00 Rockoteka w trakcie wystąpi zespół DETOX

29.04 (sobota)

19.00 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

30.04 (niedziela)

20.30 KINO: "Existenz" reż. D. Cronenberg

DKF: Barwy Średniowiecza

W ramach Obchodów Jubileuszu 600-lecia
odnowienia Akademii Krakowskiej

25.04 (wtorek)

20.00 "Imię róży" reż. J.-J. Annaud

27.04 (czwartek)

20.00 "Siódma pieczęć" reż. I. Bergman

29.04 (sobota)

17.00 "Aleksander Newski" reż. S. Eisenstein

30.04 (niedziela)

17.00 "Męczeństwo Joanny d'Arc" reż. C. T. Dreyer
18.30 "Wieczorni goście" reż. M. Carne

01.05 (poniedziałek)

18.00 "Henryk V" reż. L. Olivier

02.05 (wtorek)

18.30 "Czerwony płaszcz" reż. G. Axel
20.15 "Jabberwocky" reż. T. Gilliam

03.05 (środa)

18.00 "Pieśń o Rolandzie" reż. F. Cassanti

04.05 (czwartek)

19.30 "Andriej Rublow" reż. A. Tarkowski

Przeegląd Kabaretów PaKA 2000

12 - 16 kwietnia

Więcej pod adresem <http://paka.rotunda.org.pl>

DKF ROTUNDA:

09.04 Wieczór z Fantastyką
17-20.04 Filmy Alaina Resnais'a
25.04-04.05 Barwy Średniowiecza

Więcej pod adresem <http://dkf.rotunda.org.pl> (od 01 kwietnia)

05.04 Śpiewać Każdy Może
08.04 Raz, Dwa, Trzy...
26.04 Wolna Grupa Bukowina
28.04 Rockoteka - Detox

Bezpłatne zaproszenia na wybrane imprezy do odebrania w
biurze Fundacji "Bratniak" DS "Piast" ul. Piastowska 47
Szczegóły programu, opisy filmów i innych imprez znajdziesz na
ulotkach oraz w internecie

Będąc w "Rotundzie" pytajcie o ankietę i wypełnijcie.
Do wygrania stałe atrakcyjnagrody!

mikro

BIGDA IDZIE

ul. J. Lea 5 tel. 6342897

Teatr Telewizji. Najnowszy spektakl Andrzeja Wajdy oparty został na powieści Juliusza Kadena-Bendrowskiego pt. „Mateusz Bigda”. Jest to znakomity obraz polskiej klasy politycznej dwudziestolecia międzywojennego oraz klimatu tamtych lat. Wyk: Janusz Gajos, Krzysztof Globisz, Olgierd Łukaszewicz, Andrzej Seweryn, Krzysztof Kolberger, Mariusz Banaszkowski, Jakub Przebindowski, Wojciech Siemion, Jerzy Łapiński, Rafał Królikowski, Dorota Segda, video

WIELKI TYDZIEŃ

Adaptując opowiadanie Jerzego Andrzejewskiego – napisane na gorąco, tuż po tragedii warszawskiego getta – Wajda wrócił po latach do drażliwego problemu polskiego antysemityzmu. Czy jednak materiał literacki okazał się niewystarczający, czy reżyser nie zdołał zrezygnować ze stereotypów polskości – film się nie spełnił. Za czasów „Lotnej” rozdrapywał rany, dziś – broni honoru. Scenariusz: (według opowiadania Jerzego Andrzejewskiego) Andrzej Wajda Zdjęcia: Wit Dąbal Muzyka: Stanisław Radwan Scenografia: Allan Starski Wykonawcy: Beata Fudalej, Wojciech Malajkat, Magdalena Warzecha, Bożena Dykiel, Jakub Przebindowski, Cezary Pazura, Wojtek Pszoniak, Agnieszka Koltulanka, Krzysztof Stroiński, Radosław Pazura, Artur Barciś, Maria Seweryn

BRZEZINA

Fascynacja Malczewskim spotyka się z modernistyczną wersją niebezpiecznych związków Erosa i Tanatosa. Powstał w rezultacie film perswazyjny, dziwnie przejmujący, osobisty. (mk) Scenariusz: (według opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza) Andrzej Wajda Zdjęcia: Zygmunt Samosiuk Muzyka: Andrzej Korzyński Scenografia: Maciej Putowski Wykonawcy: Olgierd Łukaszewicz Daniel Olbrychski, Emilia Krakowska, Marek Perepeczko, Danuta Wodyńska, Elżbieta Żolek, Mieczysław Stoor, Alina Szpakówna, Jan Domański, Andrzej Kotkowski, Jerzy Oblamski. Nagrody: Złoty Medal – Nagroda FIPRESCI na MIFED w Mediolanie, 1970; Złoty Medal i Nagroda dla Daniela Olbrychskiego na MFF w Moskwie, 1971; „Złote Grono” dla filmu i Daniela Olbrychskiego na LLF w Łagowie, 1971.

Ceny karnetu: 60 zł, cena biletu: 7 zł

APOLLO FILM PREZENTUJE - „WSZYSTKO O MOIM WAJDZIE” - Pełna retrospektywa filmowa laureata Oscara.

2	ND	15:30	PAN TADEUSZ POLSKA 1999, 154'	18:00	Inauguracja przeglądu. Spotkanie z Andrzejem Wajdą BIGDA IDZIE POLSKA 1999, 93'	20:00	WIECZERNIK POLSKA 1990, 70'
3	PN	16:00	PANNA NIKT POLSKA 1996, 103'	18:00	WIELKI TYDZIEŃ POLSKA 1995, 90'	20:00	PIERŚCIONEK Z ORŁEM W KORONIE POLSKA 1993, 105'
4	WT	16:00	KORCZAK	18:15	KORCZAK POLSKA/RFN/W.BRYTANIA 1990, 118'	20:30	BIESY FRANCJA/POLSKA 1988 116'
5	SR	16:00	KRONIKA WYPADKÓW MIŁOSNYCH POLSKA 1984, 120'	18:15	WIECZERNIK POLSKA 1990, 70'		
6	CZ	17:00	CZŁOWIEK Z ŻELAZA POLSKA 1981, 150'			20:00	DANTON FRANCJA/POLSKA 1982 132'
7	PT	16:00	Z BIEGIEM LAT Z BIEGIEM DNI POLSKA 1980 227'			20:15	WESELE
8	SO	16:00	DYRYGENT POLSKA 1979 102'	18:00	PANNY Z WILKA POLSKA/FRANCJA 1979 116'	20:15	BEZ ZNIECZULENIA POLSKA 1978, 130'
9	ND	16:00	CZŁOWIEK Z MARMURU POLSKA 1974, 165'	19:00	ZIEMIA OBIECANA POLSKA 1976, 180'		
10	PN	16:00	SMUGA CIENIA POLSKA/W. BRYTANIA 1976, 110'	18:00	WESELE POLSKA 1972, 105'	20:00	UMARŁA KLASA POLSKA 1977, 80'
11	WT	16:00	POLOWANIE NA MUCHY POLSKA 1969 108'	18:00	PILAT I INNI RFN/POLSKA 1971, 100'	20:00	BRZEZINA POLSKA 1970 98'
12	SR	16:00	KRAJOBRAZ PO BITWIE POLSKA 1970 105'				
13	CZ	16:00	MIŁOŚĆ DWUDZIEŚCIOLATKÓ W FRANCJA/WŁOCHY/JAPON 1962, 110'	18:00	POWIATOWA LADY MAGBETH – Jugosławia 1961 92'	20:00	SAMSON – Polska 1961 113'
14	PT	16:00	POPIOŁY POLSKA 1965, 232'			20:15	WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ POLSKA 1968, 105' PRZEKŁADANIEC POLSKA 1968, 37'
15	SO	16:00	NIEWINNI CZARODZIEJE POLSKA 1960, 87'	18:00	LOTNA POLSKA 1959, 91'	20:00	POPIÓŁ I DIAMENT POLSKA 1958, 104'
16	ND	16:00	KANAŁ POLSKA 1956, 97'	18:00	POKOLENIE POLSKA 1954, 90'	20:00	ETIUDY Dokumenty



Sprzedaż biletów:

Kasa Teatru „Groteska”

ul. Skarbowa 2

CiK, ul. Jana 2

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Wkładka Programowa

KABARET MUMIO

1.04 sobota – godz. 19.00

Przełamuje stereotypy kabaretowego poczucia humoru.

FORMACJA CHATELET

18.03. sobota – godz. 19.00

Firma kabaretowa z dużym polotem, z odjazdowymi pomysłami.

8.04. piątek - PREMIERA – godz. 19.00,

9.04. sobota – godz. 19.00

NOWY PROGRAM !!! – większy polot, większy odjazd.

TEATR MONTOWNIA

SZELMOSTWA SKAPENA WEDŁUG MOLIERA

15.04. sobota – godz. 19.00

Brawurowa gra, humor z pogranicza dell'arte i Monthy Pytona

– więcej dodawać nie trzeba!!!

**Stowarzyszenie Krakowski
Ośrodek Kultury
Studenckiej**

Pod Jaszczurami

31-042

Kraków

Rynek

Główny 8

e-mail:

piotrus@rak.krakow.pl



DZIEŃ	NAZWA	GODZ	CENY BILETÓW
1. Sb	POPELINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
2. Nd	FIESTA LATINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
3. Pn		20 ⁰⁰	
4. Wt	FRIK SCENA:	20 ⁰⁰	
5. Śr		20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
6. Czw	COROZONE + WuHae (hardcore;hip-hop) 100%bramka	20 ⁰⁰	5 PLN
7. Pt	NOC SOULOWA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
8. Sb	POPELINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
9. Nd	Czad giełda FIESTA LATINA – impreza taneczna	12 ⁰⁰ 20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
10. Pn	GANG-ALA-BASTA (trip-rock) Czechy	20 ⁰⁰	
11. Wt	FRIK SCENA:	20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
12. Śr	KONCERT Z TELEBIMU	20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
13. Czw	COME & GO -koncert reggae + Reggae Sound System – impreza taneczna	20 ⁰⁰	5 PLN
14. Pt	NOC SOULOWA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
15. Sb	POPELINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
16. Nd	FIESTA LATINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
17. Pn	PRZEGLĄD KAPEL	18 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
18. Wt	LAUREAT PRZEGLĄDU	20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
19. Śr		20 ⁰⁰	
20. Czw	GLANSBANDET (jazz,soul,pop,rock) Szwecja	20 ⁰⁰	WSTĘP WOLNY
21. Pt	NOC SOULOWA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
22. Sb	POPELINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
23. Nd	IIIIII WIELKANOC		
24. Pn	IIII PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY		
25. Wt		20 ⁰⁰	
26. Śr		20 ⁰⁰	
27. Czw	SKALNI – impreza folkowa	20 ⁰⁰	5 PLN
28. Pt	KABARET NOC SOULOWA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	
29. Sb	POPELINA – taneczna	20 ⁰⁰	
30. Nd	FIESTA LATINA – impreza taneczna	20 ⁰⁰	

ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków

Zamówienia na bilety indywidualne i

zbiorowe przyjmuje **Dział Marketingu i**

Obsługi Widza

tel. 422 45 44, 422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

**TEAM
bagatela**

Kasa biletowa rozpoczyna przedsprzedaż biletów 14 dni przed spektaklem codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach 10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed spektaklem.

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:
parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

MAYDAY R. Cooney

Już 5-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem doskonała komedia R. Cooney'a. Fajerwerk śmiechu, a zarazem pean na cześć męskiej zaradności, pomysłowości i intelektu. Niejaki John Smith, tak-sódkarz, usiłuje wybrnąć z pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno kochającymi go małżonkami.

1,2, 4 - 9 kwietnia, godz. 19.15

29, 30 KWIETNIA - PREMIERA !!!!!

MAKBET W. Shakespeare

reż. Waldemar Śmigasiewicz

w rolach głównych:

Aleksander Domogorow i Danuta Stenka

W koncepcji W. Śmigasiewicza „Makbet” ma być sztuką uniwersalną, która opowiadać będzie o narodzinach zła i o ucieczce od wolności. Reżyser chce osadzić bohaterów w realiach wojny, w czasach bardziej nam współczesnych, w nieokreślonym bliżej miejscu. Domogorow zagra w języku polskim, ale niektóre kwestie będzie wypowiadał po rosyjsku. „Moi bohaterowie będą ukazani jako grupa „rebeliantów”, grupa przypadkowych osób, która spotyka się podczas wojny” – mówi reżyser spektaklu.

ZAPRASZAMY !!!!!

Kraków, pl. Szczepański 3, tel. (012) 421 81 19

DynaMind
Centrum Szkoleniowe

oraz specjalny kurs
SZYBKIEGO CZYTANIA
zajęcia popołudniowe

kursy weekendowe

- techniki pamięciowe
- szybkie czytanie
- notowanie nielinearne
- koncentracja
- autoprezentacji
- komunikacji
- negocjacji handlowych
- technik sprzedaży

TRENINGI

promocja
dla
studentów

Zadzwoń po bezpłatny informator!

w programie:

SZYBKA NAUKA
ucz się szybciej i skuteczniej

1500 zadowolonych uczestników - 5 letnie doświadczenie
kilkadziesiąt zadowolonych firm

Wkradka Programowa